

ISSN 1897-1776



NASZE SPRAWY



Prawa słabo chronione

Równość na wodzie

Piraci na zamku w Korzkwi



Olesia opuszcza Polskę

Szabla Kilińskiego 2011

Cyfrowe wykluczenie to eliminacja z rynku pracy str. 6

Konferencja zorganizowana pod powyższym tytułem zgromadziła na Uniwersytecie Śląskim przedstawicieli administracji państwowej, organizacji pozarządowych, naukowców i biznesmenów. Była też okazją do ogłoszenia wyników konkursu Strona Internetowa bez Barier



Apel POPON do premiera Donalda Tuska str. 9

Organizacja ta zwróciła się o podjęcie pilnych działań w celu ustabilizowania sytuacji na rynku pracy osób z niepełnosprawnością i zatrzymania likwidacji miejsc pracy dla tej grupy osób



Słabo chronione prawa osób niepełnosprawnych.....str. 10

Na kolejnej konferencji zorganizowanej przez FIRR zaprezentowano raport porównujący istniejące i powstające akty prawne dotyczące tych osób z dokumentem wyznaczającym europejskie standardy w tej dziedzinie

Olesia opuszcza Polskę str. 15

Przez 18 lat Polska była dla Olesii Komienko i jej Mamy drugą ojczyzną, krajem wielkich nadziei i możliwości. Jednak brak szans na ukończenie studiów i trudna sytuacja bytowa zmusiły je do wyjazdu...



Pod ziemią i pod dachem str. 20

„Uroki wielickiego Muzeum” to temat przewodni 12. Międzynarodowego Pleneru Malarskiego dla artystów z niepełnosprawnością zorganizowanego przez Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych z Krakowa



Na wodzie jesteśmy sobie równi str. 26

Kolejna wizyta w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku utwierdziła nas w przekonaniu, że jest to najaktywniejsze centrum żeglarskie dla osób niepełnosprawnych, nie tylko w Polsce



Szablę Kilińskiego zabrali Francuzi str. 34

Aż 180 szermierzy na wózkach z 18 krajów świata zmierzyło się na planszach tegorocznej, 11. edycji Pucharu Świata Szabla Kilińskiego. Polska drużyna zdobyła łącznie 17 medali, co Tadeusz Nowicki uznał za wynik przewyższający oczekiwania



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Gala finałowa Lodołamaczy 2011
- Czy możliwe jest przywrócenie prawa do udzielania ulg?
- Łódź stolicą – nie tylko polskiej – rehabilitacji
- VIII Europejski Festiwal Filmowy w Koszalinie

Na okładce:
Niepełnosprawni
w Centrum Żeglarstwa
w Giżycku
czują się jak u siebie
fot. Ryszard Rzebko

Wsparcie rynku pracy: kategoria

Prawa osób niepełnosprawnych w Polsce to temat konferencji, która odbyła się w Warszawie 21 czerwca br. Odnosząc się z pełnym szacunkiem dla jej dorobku nie możemy jednak nie ustosunkować się do poruszanej na niej i krytycznie ocenionej kwestii systemu wsparcia aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością.

Zdaniem Marty Lempart, która dokonała oceny tego systemu, na rynku pracy wspierane są nie osoby niepełnosprawne, lecz ich pracodawcy. Trudno z tym stwierdzeniem polemizować, jednak bez dofinansowania ich płac aktywna obecność tych osób na rynku pracy byłaby bardzo utrudniona. Uważamy, że nic nie zmieniłby fakt, gdyby dofinansowanie otrzymywali wprost pracownicy z niepełnosprawnością, a pracodawca wypłacałby im tylko różnicę między pełną wysokością wynagrodzenia a dofinansowaniem, a wówczas zarzut wspierania pracodawców byłby oddalony.

Ustawa o rehabilitacji i wykreowany przez nią system wsparcia aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością były odpowiedzią na ich defaworyzowanie na rynku pracy, które było i jest faktem niepodważalnym. Ten zaś wynika z postrzegania tej grupy osób przez pracodawców jako mniej produktywnych od osób sprawnych, choćby poprzez skrócony czas pracy i dłuższe płatne urlopy. I nie ma w tym nic obraźliwego, bowiem zjawisko to należy rozpatrywać nie w kategoriach etycznych, lecz ekonomicznych. W tym kontekście ocenianie wartości pracy osób niepełnosprawnych nie ma po prostu uzasadnienia i może zostać odczytane jako propozycja likwidacji dofinansowań w ogóle, bo one stygmatyzują.

Z pewnością nie spotkałaby się ona z aplauzem osób z niepełnosprawnością aktywnych zawodowo lub przygotowujących się do tej aktywności. Znaczenia tego instrumentu wsparcia dowodzi wypadnięcie z systemu dofinansowań – co może oznaczać z rynku pracy – prawie 35 tys. osób niepełnosprawnych w okresie 4 miesięcy br. Większość z nich to osoby z prawem do emerytury, z orzeczoną umiarkowaną lub lekką stopniem niepełnosprawności, które od 1 marca 2011 roku utraciły prawo do dofinansowań z PFRON.

Wyższe dofinansowanie do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością na chronionym rynku pracy jest uzasadnione wyższymi wymogami wobec tej grupy pracodawców, m.in. koniecznością zapewnienia podstawowej i specjalistycznej opieki medycznej i rehabilitacyjnej, obowiązkiem przystosowania obiektów, stanowisk pracy, pomieszczeń higieniczno-sanitarnych i ciągów komunikacyjnych do potrzeb zatrudnionych osób niepełnosprawnych. A te wymogi po prostu kosztują, są zatem rekompensowane wyższymi dofinansowaniami.

Gdyby status ZPCh niósł za sobą aż takie profity, jak sugeruje autorka wystąpienia, zabiegaliby o niego

nasze nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych
Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.zpehr.pl
Redakcja: 40-153 Katowice, ul. Korfańskiego 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28 tel. kom. 601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.eu www.niepelnosprawni.info.pl
Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice. Nakład 4000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

etyczna czy ekonomiczna

wszyscy pracodawcy osób z niepełnosprawnością. Tymczasem liczba firm, które zrezygnowały z niego na przestrzeni czterech miesięcy 2011 roku, wyniosła 176, co stanowi 8,8 proc. ich ogółu z grudnia 2010 roku.

Kolejna teza, którą Marta Lempart wywodzi z konstrukcji kwot dofinansowań, jakoby „praca każdej osoby niepełnosprawnej w stopniu znacznym była zawsze warta mniej niż praca osoby niepełnosprawnej w stopniu lekkim”, o czym miałoby świadczyć wyższe dofinansowanie do tej pierwszej, jest jedynie intencją ustawodawcy, i to – naszym zdaniem – intencją, która nie zasługuje na krytykę. W praktyce jednak zróżnicowanie rzeczywistych kwot dofinansowań dla różnych stopni i rodzajów niepełnosprawności jest iluzoryczne. Jest ono bowiem blokowane przez wywodzący się wprost z ustawodawstwa UE limit 75 proc. kosztów płacy, ponadto większość pracowników z niepełnosprawnością otrzymuje wynagrodzenie na poziomie najniższym, co też „spłaszcza” kwoty realnych dofinansowań.

Nie zgadzając się z oceną poszczególnych elementów systemu w całej rozciągłości podzielimy finalną diagnozę autorki, iż braki w systemie wspierania aktywności osób z niepełnosprawnością wywodzą się z „braku polityki gwarantującej indywidualne podejście do osoby niepełnosprawnej, traktowanej jako podmiot, a nie przedmiot oddziaływań”.

Tezę tę prezentowaliśmy po wielekroć, poniżej fragment pochodzący z naszej syntetycznej oceny systemu, dokonanej na okoliczność 20-lecia ustawy o rehabilitacji.

System wspierający aktywność zawodową osób niepełnosprawnych ogranicza się do określenia kwot dofinansowań, brak jest opracowanego i wdrożonego systemu ocen określających potrzeby i możliwości osoby niepełnosprawnej i rozstrzygnięcia o adekwatnym wsparciu. Ponadto inne ogniwa systemu: WTZ i ZAZ są niedrożne, a cele ich funkcjonowania nie są do końca zdefiniowane.

Realizacja systemu ocen możliwości i wsparcia osób z niesprawnościami, łącząca się wprost z systemem orzecznictwem – którego ujednoczenie postulowane jest od lat – wydaje się być zadaniem priorytetowym. Inaczej nadal będzie się wspierać aktywność zawodową osób, które z definicji są całkowicie niezdolne do pracy i samodzielnej egzystencji, bo w praktyce termin ten nie oznacza. Bez ujednoczenia orzecznictwa wdrożenie spójnego systemu umożliwiającego osobom niepełnosprawnym aktywne życie w otwartym społeczeństwie nie jest możliwe, wyklucza też powstanie spójnego, a jednocześnie zróżnicowanego systemu wyrównywania ich szans.

Ryszard Rzebko

Z potrzeby serca

Nawał informacji ważnych dla całego środowiska, które staramy się w miarę chronologicznie układać w kolejnych papierowych edycjach „Naszych Spraw” (pełne wersje na www.naszესprawy.eu) odsunął na dalszy plan te, które bezpośrednio nas dotyczą. A przecież mamy się czym pochwalić: 28 marca br. w Pałacu w Izbicku, na uroczystej gali piętnastu wyróżnionym wręczono statuetkę „Emila”, a wśród nich „Naszym Sprawom”.



Plebiscyt jest ogłaszany od pięciu lat na łamach miesięcznika „Bariery w świecie niepełnosprawnych”. Statuetki przyznawane są zwycięzcom plebiscytu – ludziom i organizacjom, którzy działają dla i na rzecz integracji społecznej, burząc bariery między światami ludzi z niepełnosprawnością i sprawnych.

Dziękując za docenienie ich działań, wyróżnieni ze wzruszeniem przyjmowali „Emila”. Statuetka jest odlewem rzeźby Mieczysława Smasia – członka Stowarzyszenia Twórców Ludowych – pn. „Kalectwo”, z 1973 r., będącej pamiątką rodzinną Sybilli Fusiarcz, pomysłodawczyni i organizatorki plebiscytu, redaktor naczelnej wspomnianego miesięcznika.

– Od 9 lat działam na rzecz osób laryngektomowanych. Zdaję sobie sprawę, że nasz świat nigdy nie będzie bez

barier, ale trzeba próbować je łącać – podkreśliła z mocą S. Fusiarcz.

– Pomaganie innym to moja powinność – powiedział skromnie wyróżniony lekarz Janusz Stasiak – ale wielu czyni to po prostu z potrzeby serca.

Obok niego i „Naszych Spraw” statuetkę „Emila” 2011 otrzymali także:

Bernard Klyta – dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Strzelcach Opolskich

Dorota Piechowicz – wolontariusz

Kaja Kosowska – niewidoma pianistka, absolwentka Akademii Muzycznej w Katowicach

Helena Breczko – pełnomocnik prezydenta Zabrze ds. osób niepełnosprawnych

Ostrowskie Stowarzyszenie Chorych na Stwardnienie Rozsiane

Norbert Jaskółka w imieniu Powiatowego Urzędu Pracy w Strzelcach Opolskich

Gmina Strzyżów

Stowarzyszenie na rzecz Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Siedlisko” z Zawadzkiego

II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej w Opolu

Fundacja Pomocy Matematykom i Informatykom Niepełnosprawnym z siedzibą w Warszawie

Jan Wantuła za całokształt działalności na rzecz walki z cukrzycą

Hubert Palm – właściciel Pałacu w Izbicku, partner imprezy

Aldona i Grzegorz Gacek za całokształt działań na rzecz integracji.

Dziękujemy.
Redakcja „NS”

Kodeks wyborczy to nowe

23 sierpnia br. w gmachu Biblioteki Śląskiej w Katowicach odbyła się konferencja pt. „Wybory bez barier” zorganizowana przez marszałka województwa śląskiego Adama Matusiewicza. Jej celem było przybliżenie zmian wprowadzonych ostatnią nowelizacją Kodeksu wyborczego, które stanowią o dostosowaniu organizacji wyborów do potrzeb osób niepełnosprawnych. Otwarcia konferencji dokonała wicemarszałek województwa śląskiego Aleksandra Gajewska-Przydryga.

Prelegentami byli w kolejności wystąpienia: dr **Aleksandra Wentkowska** – pełnomocnik terenowy rzecznika praw obywatelskich, poseł **Marek Wójcik**, **Edyta Świątczak-Gurzęda** – pełnomocnik prezydenta Siemianowic Śl. ds. osób niepełnosprawnych oraz poseł **Marek Plura**.

Dr Wentkowska zaprezentowała zagadnienia, jakimi RPO zajmował się w ostatnich dwóch latach, m.in. dotyczące starań o łatwiejszy dostęp do lokali wyborczych.

Przy ubiegłorocznych wyborach w maju zaapelował on do wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w sprawie organizowania wyborów powszechnych o takie przygotowanie lokali wyborczych, aby umożliwić osobom niepełnosprawnym oddanie głosu. Wniósł również, aby umożliwić tym osobom korzystanie w dniu wyborów z bezpłatnego transportu i popularyzowanie wiedzy nt. głosowania poprzez pełnomocnika.

W zeszłym roku we wszystkich przedstawicielstwach terenowych i biurze RPO w Warszawie przeprowadzono ankietę oraz przedstawiciele rzecznika sprawdzali poszczególne lokale wyborcze. Oceniano następujące parametry: lokalizację, urządzenia ułatwiające dotarcie do budynku (podjazd, windy), szerokość drzwi wejściowych do lokalu, wysokość progu, wymiary lokalu, wysokość urn wyborczych, miejsce zapewniające tajność głosowania i informacje o wyborach (obwieszczenia). W 20 miastach oceniono ok. 100 lokali wyborczych. Konkluzje z badania zostały przedstawione w wystąpieniu ministrowi pracy i polityki społecznej 17 czerwca ub. r. Powiadomiony został również pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych oraz pełnomocnik rządu ds. równego traktowania.

Okazało się, że blisko 1/3 kontrolowanych lokali wyborczych nie spełnia warunków określonych w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji i są one niedostępne

dla wyborców z niepełnosprawnością. W związku z powyższym rzecznik zwrócił się do adresatów tego wystąpienia o podjęcie działań, które zapewniłyby skuteczną ochronę praw i wyborczych osób niepełnosprawnych.

– Kodeks wyborczy, jaki udało nam się uchwalić, jest jednym z największych dokonań parlamentu dotyczącym określonej gałęzi prawa w ciągu ostatnich kilkunastu lat – powiedział na wstępie poseł Wójcik. – Do jego wejścia w życie obowiązywało pięć różnych ordynacji wyborczych, które pewne kwestie traktowały odmiennie, zaś zadaniem Kodeksu było je ujednoczyć. Rozpoczynając tę pracę, uznaliśmy, że jest to dobry moment, by zaszczyścić do polskiego prawa wyborczego takie idee, które były przez wiele lat postulowane przez organizacje pozarządowe i kolejnych rzeczników praw obywatelskich. Wiele z tych rozwiązań, które znalazły się w Kodeksie, dotyczących np. alternatywnych form głosowania, PKW postulowała już w 1992 roku.

Problem dostępności do wyborów dotyczy od 2 do 4 mln obywateli na 30 min wyborców w naszym kraju, które można podzielić na trzy kategorie: obywatele przebywający za granicą, osoby niepełnosprawne i osoby w podeszłym wieku (pow. 75 roku życia).

Zasadą pozostaje – zapewniał Marek Wójcik – głosowanie osobiste i Kodeks wyborczy nakłada na samorządy dodatkowe obowiązki związane z dostosowaniem lokali wyborczych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Nowością jest prawo do informacji – każdy wyborca z niepełnosprawnością będzie miał prawo żądać od samorządu informacji o terminie wyborów, godzinie otwarcia lokali wyborczych, o zasadach prawa wyborczego, o komitetach wyborczych, jak również informacji o poszczególnych kandydatach, w formie ustnej, a na życzenie również w formie pisemnej.

Nowością są również alternatywne formy głosowania, pilotażowo w 2010 r. w wyborach prezydenckich

i samorządowych można było głosować za pomocą pełnomocnika. W wyborach prezydenckich przez pełnomocnika głosowało 12 tys. osób. Procedura głosowania przez pełnomocnika była skomplikowana, ale chodziło o to, by wyeliminować możliwość nadużyć. Z drugiej strony osobom, które rzeczywiście nie mogą dotrzeć do lokalu wyborczego, należało stworzyć alternatywną formę głosowania. Dla wielu ludzi mogła to być pierwsza w życiu możliwość zagłosowania i skorzystania z konstytucyjnego uprawnienia. Wprowadzono również możliwość głosowania korespondencyjnego dla wyborców z niepełnosprawnością i rodaków za granicą. Jest to nowość i duże wyzwanie organizacyjne dla samorządów i Państwowej Komisji Wyborczej. Obowiązki samorządu są znaczne, na ich pracownikach będzie spoczywało dostarczenie pakietu wyborczego wyborcy z niepełnosprawnością.

– Mam nadzieję – kontynuował poseł Wójcik – że ta forma głosowania sprawdzi się i jeżeli się przyjmie w polskim prawie wyborczym, to być może kolejne parlamenty podejmą decyzję, że głosowanie korespondencyjne będzie głosowaniem powszechnym, dostępnym dla każdego z wyborców. Kolejną nowością jest głosowanie za pomocą nakładek brajlowskich, które zmienią oblicze wyborów. W tym roku zamiast dużych kart do głosowania będą książeczki. Ustawa przewiduje terminy zgłoszenia zamiaru głosowania za pomocą nakładek brajlowskich. Będzie to możliwe w lokalu wyborczym i korespondencyjnie.

Uważam, że są to zmiany rewolucyjne, podejrzewam, że z możliwości głosowania przez pełnomocnika skorzysta kilkanaście, może kilkadziesiąt tysięcy osób, to samo dotyczy głosowania korespondencyjnego. My jako państwo jesteśmy zobowiązani do tego, aby umożliwić obywatelom pełne korzystanie z ich uprawnień, a – moim zdaniem – Kodeksem wyborczym wprowadzamy taką możliwość. Razem z posem Plurą również w tym roku będziemy wysyłali listy z prośbą o informację, w jaki sposób samorządy realizują jego przepisy, ale z drugiej strony jest to nasze zobowiązanie, że w przypadku problemów będziemy tworzyli zbiór informacji dla posłów kolejnej kadencji, jakie zapisy

możliwości i nowe zobowiązania



Posel Marek Plura w otoczeniu dziennikarzy

trzeba zmienić, co należy doregulować – zakończył.

Edyta Świątczak-Gurzęda, pełnomocnik prezydenta Siemianowic Śl. ds. osób niepełnosprawnych, pokazała, jak w praktyce wyglądało korzystanie z pomocy pełnomocnika w ostatnich wyborach na terenie tego miasta. Z takiej formy skorzystało 30 osób z niepełnosprawnością. Pracownicy Urzędu Miasta przyjmowali wnioski osób, które chciały skorzystać z pełnomocnika i umawiały się na konkretny dzień, konkretną godzinę, która odpowiadała wyborcy z niepełnosprawnością. Na terenie Siemianowic Śl. jest 40 lokali dostosowanych do osób niepełnosprawnych. W poprzednich wyborach z transportu nie skorzystała żadna osoba niepełnosprawna.

– Myślę, że przeżywamy wspólnie ważny moment. Dla polskiej demokracji, dla dostępności do demokracji, dla naszego poczucia bycia obywatelami tego kraju zmiany w prawie wyborczym są oczywiście ważne, a mają one charakter rewolucyjny – rozpoczął swoje wystąpienie poseł Marek Plura. – Stanowią jedną z ważnych części całego pakietu zmian w prawie, które w tej kadencji udało nam się stworzyć po to, by życie Polaków z niepełnosprawnością było nie tylko lepsze, ale i bardziej aktywne. To, co dla mnie jest bardzo ważne, to ustawa o języku migowym. 6 września prezydent RP Bronisław Komorowski w sposób uroczysty podpisał tę ustawę.

Wielu z państwa już ją zna, już ją stosuje, chociaż jeszcze nie weszła w życie. W wielu urzędach obecność tłumacza języka migowego jest czymś powszechnym, czymś normalnym.

W ustawie z 27 maja zmieniającej Kodeks wyborczy znajduje się także zapis mówiący o tym, że organizator wyborów jest zobowiązany do zorganizowania informacji wyborczej dostępnej dla osób niepełnosprawnych. Tam, gdzie jest to możliwe, nie zapisywaliśmy gotowych rozwiązań właśnie po to, żeby doświadczenia wypracowane wspólnie z organizacjami pozarządowymi i samymi osobami niepełnosprawnymi mogły tworzyć rozwiązania najbardziej skuteczne. Prawo to niesie także zobowiązanie na przyszłość. Od 2014 r. zacznie obowiązywać zapis, który nakłada na organizatorów konieczność udostępnienia większej niż dotychczas liczby lokali wyborczych do 1/3. To przyszłość, ale w wielu gminach na Śląsku już to osiągnęliśmy, co dowodzi, że nie stawiamy wymagań nadmiernych. Relacja władz samorządowych do spraw osób niepełnosprawnych, zwłaszcza w budowaniu przestrzeni do aktywnego życia, jest znakiem jakości naszego wspólnego działania.

Zmiany będą wymagały przełamania wielu przyzwyczajzeń. Ja miałem okazję skorzystać już z nowych rozwiązań. Zwróciłem się do prezydenta miasta, aby zmienił mój lokal wyborczy, w którym są trzy schody. Prezydent

oczywiście nie ma obowiązku – sam za tym głosowałem – przychylić się do mojego wniosku. Wprowadziliśmy takie rozwiązanie, żeby nikogo nie straszyć, nikomu nie wypominać niedociągnięć. Pakiet zmian to nie tylko nowe możliwości, ale także nowe, ważne zobowiązania, bo udział w wyborach jest możliwością dla każdego obywatela Rzeczypospolitej, ale jest także naszym podstawowym obowiązkiem – zakończył.

Na konferencji poseł Marek Plura ogłosił konkurs dla samorządów województwa śląskiego pod hasłem „Nie ma demokracji bez integracji!”, w którym zwycięzcami będą dwie gminy: dysponująca najwyższym wskaźnikiem lokali wyborczych dostępnych dla osób niepełnosprawnych oraz dysponująca największą liczbą lokali wyborczych dostępnych dla tej grupy osób w najbliższych wyborach parlamentarnych. Honorową nagrodą będzie reprint Konstytucji 3 Maja ofiarowany przez marszałka Sejmu RP Grzegorza Schetynę.

Poseł Plura – na zakończenie konferencji – podziękował posłowi Markowi Wójcikowi, że trudności uczestnictwa w wyborach, których doświadczał przez całe życie, udało się przy wielkim wkładzie jego pracy zamienić na prawo skuteczne i zgodne z Konstytucją.

Tekst i fot.: **Radek Szary**

2 września 2011 r. w Auli Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyła się konferencja „Cyfrowo Wykluczeni”.

Cyfrowe wykluczenie

Jej organizatorami byli: Fundacja Widzialni, Uniwersytet Śląski oraz poseł do Parlamentu Europejskiego **Rafał Trzaskowski**, który za pośrednictwem nowych technologii przekazał swoje słowa uczestnikom spotkania.

Podkreślił, że Parlament Europejski i Komisja Europejska torują drogę w kwestii wykluczenia cyfrowego poprzez przyjęcie Europejskiej Agendy Cyfrowej oraz poprzez ratyfikację konwencji ONZ dotyczącej praw osób niepełnosprawnych. Jest to zobowiązanie określające, że do 2020 roku Europa ma być pozbawiona barier aż dla 80 mln osób, które są w jakiś sposób niepełnosprawne.



Gości przywitał **Wojciech Kulesza**, prezes Fundacji Widzialni, która od początku swojej działalności prowadzi m.in. badania dotyczące stanu dostępności stron internetowych w Polsce.



Uroczystego otwarcia konferencji dokonał J.M. rektor prof. zw. dr hab. **Wiesław Banyś**. Podkreślił, że wspiera Fundację, gdyż edukacja powinna być dostępna dla wszystkich. Dzięki współpracy z nią strona Uniwersytetu Śląskiego jest jedną z najlepszych stron wśród uczelni wyższych pod względem jej dostępności dla osób z różnymi dysfunkcjami. Uczelnia wspiera wszelkiego typu inicjatywy mające na celu przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu, kulturowemu, intelektualnemu.

Technologie informatyczne dla dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych

Krystyna Szumilas, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, przedstawiła działania resortu na rzecz

dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych, od momentu zdiagnozowania przez cały okres kształcenia. Ważne jest, żeby do tego działania włączać nowoczesne technologie informacyjno-komunikacyjne, nie zapominając, że dostępne narzędzia muszą być przystosowane dla osób niedowidzących czy niesłyszących. MEN współpracuje z Kancelarią Prezesa RM nad programem kompetencji cyfrowych w edukacji, który będzie realizowany w najbliższych latach we współpracy z Ministerstwem Gospodarki.



Ministerstwo realizuje również projekt, w ramach którego opracowuje się podręczniki dla osób niewidomych i niedowidzących.

Obowiązująca nowelizacja ustawy o systemie oświaty z 19 sierpnia 2011 r. zawiera przepisy o możliwości formalnego zastosowania technik i metod kształcenia na odległość w szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Nie chodzi przy tym o odcięcie ucznia niepełnosprawnego od szkoły, ale wspomaganie jego rozwoju. Do tej pory kształcenie na odległość mogły realizować szkoły kształcące dorosłych. MEN jest członkiem Europejskiej Agencji ds. Rozwoju Edukacji Uczniów ze Specjalnymi Potrzebami.

Strony internetowe bez barier

Podczas konferencji zostały ogłoszone wyniki III edycji konkursu Strona Internetowa bez Barier. Wręczono nagrody i wyróżnienia dotyczące dostępności polskich serwisów internetowych, zarówno administracji publicznej, jak i serwisów komercyjnych.

Tegorocznymi laureatami zostali:

W kategorii serwisów administracji publicznej – Ośrodek Pomocy Społecznej w Rybniku za stronę www.przekroczycprog.pl, a wyróżniono Prokuraturę Okręgową w Zielonej Górze, która przez ostatnie dwie edycje była zwycięzcą konkursu, za serwis www.zielona-gora.po.gov.pl i Starostwo Powiatowe

Warszawskie Zachodnie za serwis www.bip.pwz.pl.

W kategorii serwisów komercyjnych nagrodę przyznano Oficynie Wydawniczej „Nowy Łowiczanin” www.lowiczain.info, wyróżniono zaś firmę Cobra za serwis www.antykimeblestylowe.eu i Zespół Mamy dom za serwis www.mamy-dom.pl.

Po wręczeniu nagród i wyróżnień prezes Fundacji Widzialni, Wojciech Kulesza, zaprezentował jej działania. Konsekwentnie dąży ona do uczynienia Internetu przestrzenią wolną od dyskryminacji i przyjazną dla wszystkich. Aktywnie działa na polu aktywizacji społecznej osób zagrożonych



wykluczeniem. Przeprowadziła ponad dwieście audytów dostępności, a także kilkadziesiąt kompleksowych działań polegających na dostosowaniu serwisów do standardów dostępności, m.in. dla rzecznika praw obywatelskich, Urzędu Komunikacji Elektronicznej, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, MSWiA, ING Banku Śląskiego. Fundacja prowadzi również szkolenia dla twórców i administratorów stron www, uwzględniając zagadnienia dostępności.

RPO przeciw wykluczeniu

Katarzyna Łakoma, dyrektor Zespołu Prawa Administracyjnego i Gospodarczego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, zaprezentowała kierunki działania RPO i priorytety w obecnej kadencji. Podkreśliła zaangażowanie prof. Ireny Lipowicz w działalność przeciw wykluczeniu cyfrowemu. Działania te są konsekwentne i dotyczą m.in. praw wyborczych, głosowania przez Internet, przez pełnomocnika, stosowania podczas głosowania nakładek brajla. W 2010 roku przeprowadzono badania 93 stron internetowych instytucji publicznych pod względem dostępności i czytelności dla osób niepełnosprawnych

to eliminacja z rynku pracy

i niestety większość z nich nie była dostępna. Najlepiej przystosowane witryny ma Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, najgorzej w tym rankingu wypadła strona Rzecznika Praw Dziecka i Ministerstwa Infrastruktury. Wynikami badań podzielono się m.in. z Fundacją Widzialni i cały czas jest prowadzony monitoring tych stron.



Ponieważ konstytucja gwarantuje każdemu obywatelowi prawo dostępu do informacji, RPO podejmuje działania dotyczące udziału, polepszania i zwiększania dostępu osób niepełnosprawnych w życiu publicznym, dostępu do dóbr kultury. Rzecznik wystosował pisma do MSWiA i MK dotyczące wprowadzenia ścieżek dialogowych do programów telewizyjnych, filmów w kinach i na DVD.

Priorytetem RPO jest również walka z marginalizacją. Wyłoniono trzy grupy społeczne, które są narażone na marginalizację w różnych sferach życia: osoby starsze, osoby z niepełnosprawnością i migrantów. W tym celu powołano komisję ekspertów, która jest jednocześnie forum wymiany opinii i poglądów, ale także zajmuje się diagnozowaniem problemów w praktyce.

Priorytet – zwiększenie umiejętności wykorzystania technologii cyfrowych

Tomasz Napiórkowski z Departamentu Społeczeństwa Informacyjnego MSWiA mówił o Europejskiej Agendzie Cyfrowej 2010-2015. Jest to komunikat UE, który wyznacza kierunki rozwoju społeczeństwa informacyjnego na najbliższe lata. Zawiera zestawienie niezbędnych zmian legislacyjnych, zestawienie wskaźników poziomu osiągnięcia celów. Jednym z ośmiu obszarów działania Agendy jest zwiększenie umiejętności wykorzystania technologii cyfrowych i włączenia społecznego oraz korzyści z ICT płynące dla społeczeństwa. Jest zapowiedź, że priorytetem dla EFS w kolejnej perspektywie finansowej

będzie właśnie zwiększanie umiejętności wykorzystania technologii cyfrowych i szersze włączenie społeczne w tym zakresie. Agenda proponuje również działania, które zagwarantują pełną



dostępność stron instytucji publicznych, doprecyzują kwestie zawodów związanych z technologiami informacyjnymi i komunikacyjnymi, zwiększeniem kompetencji i mobilności kadry w tym obszarze.

W strategii rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce do roku 2013 rząd przyjął zasadę otwartości i powszechności rozumianej jako brak dyskryminacji i dążenie do możliwie najszerzego udziału społeczeństwa w korzyściach, jakie oferują technologie informacyjne i komunikacyjne.

Edukacja włączająca dostosowana do potrzeb uczniów

Elżbieta Neroj, naczelnik Wydziału Specjalnych Potrzeb Edukacyjnych Departamentu Zwiększania Szans Edukacyjnych, przedstawiła działania MEN związane z realizacją projektu Europejskiej Agencji ds. Rozwoju Specjalnych Potrzeb Edukacyjnych. Szereg zmian legislacyjnych wprowadzonych w 2010 r., które zaczną obowiązywać od roku szkolnego 2011/2012, mają sprzyjać temu, aby każdy uczeń ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi mógł uzyskać edukację dostosowaną do jego możliwości i potrzeb, niezależnie od typu i rodzaju szkoły, do jakiej uczęszcza. W 2006 roku Polska przystąpiła do Europejskiej Agencji ds. Rozwoju Specjalnych Potrzeb Edukacyjnych. Jest to niezależna międzynarodowa organizacja, która skupia przedstawicieli ministerstw 27 państw członkowskich UE. Jej działalność służy zbieraniu i upowszechnianiu informacji dotyczącej rozwoju edukacji uczniów z SPE, co dotyczy edukacji włączającej, która jest wartością dla wszystkich uczniów z SPE i ich rówieśników.

Głównym celem jest kreowanie polityki oświatowej oraz praktyki edukacyjnej w stosunku do uczniów ze specjalnymi potrzebami, ze szczególnym uwzględnieniem równych szans edukacyjnych i dostępu do wykształcenia, edukacji włączającej oraz jakości systemu kształcenia uczniów z niepełnosprawnością.



Agencja umożliwiła swoim członkom wymianę wiedzy i doświadczeń, upowszechniając właściwe zabezpieczenie specjalnych potrzeb edukacyjnych uczniów poprzez prezentacje najlepszych rozwiązań.

Technologie informacyjne kluczem do budowania kapitału ludzkiego

Marek Kosycarz, dyrektor Departamentu Odpowiedzialności Społecznej firmy Microsoft Polska, zapewnił, iż angażuje się ona w działania na rzecz rozwiązań wspomagających dostępność. W swoim wystąpieniu podkreślił, jakie zagadnienia mają znaczenie dla sektora komercyjnego. Przedstawił interesujący przykład konkretnego rozwiązania – współpracy firm komercyjnych, organizacji pozarządowych i administracji publicznej.

Na przykładzie firmy Microsoft zaprezentował dwie perspektywy walki z wykluczeniem cyfrowym na poziomie mikro i makro.

Firmy komercyjne bywają wrażliwe społecznie, realizują swoje działania z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu i w zależności od tego, jakie priorytety wybiorą, jakie kompetencje posiadają, może to być również walka z wykluczeniem cyfrowym. Wykluczenie cyfrowe osób niepełnosprawnych jest zagadnieniem bardzo ważnym, bo to jest wyraźnie defaworyzowana grupa, ale to nie jest jedyna forma wykluczenia. Jest

nim również niepełnosprawność, brak dostępności wynikającej z niedoskonałości sprzętu, oprogramowania, problemy związane z wiekiem – generacja 50+, 60+, wykluczeniem jest również samotność, co nie zawsze jest zauważalne. Osoby, które są na emeryturze, mają bardzo ograniczone możliwości realizowania się społecznego i w tym przypadku technologia może im pomóc. Wykluczenie cyfrowe o innym charakterze może dotyczyć dzieci i młodzieży.



Teraz liczy się coś takiego jak równoległa tożsamość. Część życia towarzyskiego przenosi się na portale społecznościowe i słyszymy wręcz o tragediach, gdy nastolatki, zbałamuczone właśnie w przestrzeni internetowej, targają się na swoje życie. Jest to forma wykluczenia związana bardziej z bezpieczeństwem wykorzystywania Internetu.

W skali makro pojawia się kwestia zależności pomiędzy wykluczeniem cyfrowym a rynkiem pracy i wypadaniem z niego z powodu braku e-kompetencji. Jest oczywiste, że Internet na przestrzeni 20 lat zmienił sposób pracy. Zmienia się sposób uczenia, utrzymywania kontaktów towarzyskich – poprzez skype, komunikatory – i jeżeli z tych możliwości nie korzystamy, to mamy stratę w postaci niewykorzystanych możliwości. Technologie informacyjne pomagają budować kapitał ludzki, czyli jakość intelektualną, poprzez większy dostęp do informacji, jej wymianę i weryfikację. Dodając do tego pewne „usięciwienie” – rozwijające się kontakty przez telefony komórkowe, Internet, portale społecznościowe czy komunikatory, to powstaje zaczątek społeczeństwa informacyjnego. Umożliwia to realizację pewnych wspólnych przedsięwzięć, co z kolei daje szansę na budowanie kapitału społecznego za pomocą technologii, który jest potrzebny aby uzyskiwać przewagę konkurencyjną, aby kraj się rozwijał.

– Jeżeli jesteśmy cyfrowo wykluczeni, to wszystko ma bilans ujemny – konkludował Marek Kosycarz. – Jeżeli korzystamy z kapitału ludzkiego, ufamy sobie, chcemy działać w kierunku wytwarzania konkretnych dóbr i usług

– mamy gospodarke opartą na wiedzy, która pozwala, by ciekawe miejsca pracy zostawały u nas. Jeżeli mamy do czynienia z jednostkami o wysokim kapitale intelektualnym, które mają pewne informacje i potrafią je analizować, potrafią się porozumiewać z innymi, tworzy się społeczeństwo obywatelskie. Jeżeli pojawia się wykluczenie cyfrowe, w różnych jego przejawach, w stosunku do różnych grup, to tego dobra jesteśmy pozbawieni. To jest uzasadnienie w skali makro dla decydentów, dla biznesu, dla organizacji pozarządowych, dlaczego warto się organizować i z wykluczeniem cyfrowym walczyć. Walka z wykluczeniem cyfrowym, ale także z innymi problemami społecznymi, jest skuteczna jedynie wówczas, gdy się ją realizuje w partnerstwie. Powiązanie wrażliwości społecznej jednego partnera (organizacji pozarządowej) i sprawności organizacyjnej drugiego partnera (biznesu) i dodanie administracji, która określa bardzo potrzebne programy w skali makro, stanowi szansę na to, żeby rzeczywistej zmiany dokonać – podsumował Kosycarz.

Konstrukcja dostępnej strony internetowej

Na zakończenie konferencji **Przemysław Marcinkowski**, ekspert z dziedziny dostępności Fundacji Widzialni, przybliżył uczestnikom, jak „od kuchni” wygląda ocena, czy dana strona internetowa spełnia wymogi dostępności. Niewidomi użytkownicy korzystają z programów czytających, które przetwarzają to, co znajduje się na ekranie, na tekst, który następnie jest przekazywany mową syntetyczną. Ale aby strona została prawidłowo przetworzona, musi być dobrze skonstruowana. Najważniejszym elementem, który wpływa na dostępność strony internetowej, są elementy graficzne i animacje. Program czytający nie może zinterpretować grafiki i animacji, dlatego bardzo ważną rzeczą są odpowiedniki tekstowe. Następnym ważnym elementem są pola formularzy, czyli wszelkiego rodzaju wyszukiwarki, formularze: kontaktowe, do składania zamówień, do wysyłania przelewów. Muszą one być w odpowiedni sposób opisane, etykietowane, aby użytkownik korzystający z programu czytającego wiedział, do czego służy dane pole. Jeżeli nie będzie etykiety na polach formularza przelewu, to taki użytkownik nie będzie wiedział, gdzie ma wpisać numer konta, adres itp. Ważnymi elementami w budowaniu dostępnej strony są nagłówki i użycie list. Tak jak nagłówki w gazecie pozwalają zorientować się, jak jest zbudowana gazeta, tak samo jest w serwisie internetowym. Program czytający informuje, czy są takie nagłówki i ile

ich jest, a użytkownik uzyskuje wiedzę, jak serwis jest zbudowany, jaka jest jego struktura. Jest to nie tylko korzyść dla osób z dysfunkcjami, ale dla serwisu, który jest wyżej pozycjonowany. Dostępna strona jest korzyścią nie tylko dla odbiorców, ale i dla samego jej posiadacza.

Ważny jest również dla osób niedowidzących kontrast tekstu w stosunku do tła. Można go zmienić w systemie, ale należy uwzględnić użytkowników, którzy o tym nie wiedzą, np. seniorzy. Kolejnym badanym elementem są jednoznaczne tytuły stron, czyli to, co się pojawia w pasku statusu. Jest to pierwszy element, który zostaje przetworzony przez program czytający. Oczywistym warunkiem spełniania dostępności jest możliwość obsługi serwisów za pomocą klawiatury. Dla użytkowników korzystających z programów czytających ogromne znaczenie ma bezpośredni dostęp do treści, tzn. w serwisie powinny być zawarte linki typu „przejdź do treści”, „przejdź do menu”, „do wyszukiwarki”, co pozwala na szybką nawigację i pominięcie powtarzających się elementów na stronie. Ułatwieniem jest też możliwość korzystania ze skrótów klawiaturowych. Badano również, czy serwis ma różny dostęp do informacji, np. przez wyszukiwarkę i mapę strony, czy są dodatkowe ułatwienia, np. opcja zmiany kontrastu, wybór koloru i rozmiaru czcionki, czy jest dostępne tłumaczenie na język migowy.



Stosując się do tych wytycznych, eksperci z Fundacji Widzialni sprawdzili strony internetowe parlamentów 27 krajów członkowskich UE. Niestety w przedstawionej prezentacji serwis polskiego Sejmu zajął jedno z końcowych miejsc. Najlepiej oceniono serwisy Austrii, Irlandii i Grecji.

Konferencję honorowym patronatem objął prof. Jerzy Buzek, przewodniczący Parlamentu Europejskiego.

Była ona tłumaczona na język migowy przez Tomasza Smakowskiego, specjalistę z zakresu języka migowego, tłumacza przysięgłego. Przebieg konferencji można było śledzić na stronie telewizji internetowej Uniwersytetu Śląskiego.

Tekst i fot.: **Jolanta Kołacz**

Apel POPON do premiera Donalda Tuska w sprawie sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy

18 sierpnia br. Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych jako reprezentant interesów pracodawców osób niepełnosprawnych oraz działająca na rzecz pracowników z niepełnosprawnością zatrudnionych na otwartym i chronionym rynku pracy zwróciła się z apelem do premiera o wsparcie w działaniach mających na celu przeciwdziałanie spadkowi zatrudnienia osób niepełnosprawnych, który jest bezpośrednim skutkiem przyjętej przez Sejm w dniu 29 października 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji.

Niedawno obchodzono rocznicę 20-lecia pierwszej ustawy o rehabilitacji, której głównym celem było wsparcie osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Jubileusz ten to także doskonała okazja, by obok przypomnienia osiągnięć zastanowić się, jakie wyzwania stają przed funkcjonującym systemem wspierania aktywności zawodowej tej grupy osób oraz do refleksji, co jeszcze można w nim poprawić. Tym bardziej, że efekty uchwalonej niedawno zmiany w ustawie winny być poddane wnikliwej analizie.

Z dniem 1 stycznia br. weszła w życie nowelizacja ustawy o rehabilitacji zawierająca liczne przepisy, które od kilku miesięcy przynoszą niekorzystne skutki w obszarze rehabilitacji zawodowej oraz wsparcia w zatrudnieniu osób niepełnosprawnych, czego efektem jest likwidacja wielu miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Pracodawcom otwartego, jak i chronionego rynku pracy odebrano wiele instrumentów wsparcia, które w dużym stopniu zachęcały do zatrudniania osób niepełnosprawnych i jednocześnie przyczyniły się do wzrostu ich zatrudnienia w ciągu ostatnich dwóch lat. Jednakże cały wysiłek poniesiony w ciągu tego czasu na poprawę sytuacji zawodowej niepełnosprawnych został zaprzepaszczony przez wejście w życie znowelizowanej ustawy.

Spadek zatrudnienia osób z niepełnosprawnością dobitnie obrazują dane PFRON z Systemu Obsługi Dofinansowań i Refundacji z grudnia 2010 r. w stosunku do danych z końca maja 2011 r. Analizując je, można przedstawić następujące wnioski:

- Liczba pracodawców zarejestrowanych w SODiR, zatrudniających osoby niepełnosprawne na otwartym i chronionym rynku pracy, zmniejszyła się o **1128** firm (niektórzy pracodawcy zakwalifikowali się do obu grup) – czyli o 7 proc.
- W okresie grudzień 2010 r. – maj 2011 r. spadła o **34 546** (13 proc.) liczba osób niepełnosprawnych, na które pracodawcy pobierali dofinansowanie do wynagrodzeń.
- W tym samym okresie status utraciło **176** zakładów pracy chronionej – spadek o 8,8 proc.
- Na rynku chronionym liczba pracowników z niepełnosprawnością, na których pobierane jest dofinansowanie, zmniejszyła się o **27 915** osób – spadek o 14,07 proc.
- Zmniejszyła się także o **946** firm (spadek o 6,7 proc.) liczba pracodawców prowadzących działalność na otwartym rynku pracy.
- Liczba pracowników niepełnosprawnych zatrudnionych na otwartym rynku pracy, na podstawie danych z SODiR, zmniejszyła się w tym samym okresie o **6 384** osoby (spadek o 9,3 proc.).

Przyczyną takiego stanu rzeczy są z pewnością z jednej strony zmniejszające się korzyści z zatrudniania osób z niepełnosprawnością, z drugiej – pozostawione koszty ich zatrudniania. Ustawa o rehabilitacji nakłada na pracodawców posiadających status ZPCh różnego rodzaju obowiązki.

Pozostają one niezmiennie od wielu lat, gdy tymczasem pomoc publiczna na zatrudnianie osób z niepełnosprawnością jest poddawana systematycznej redukcji.

Główne przyczyny zniechęcenia wynikające ze zmian prawnych to także:

- perspektywa zmniejszających się kwot dofinansowań do wynagrodzeń na lata 2012-2013,
- dla większości pracodawców brak możliwości udzielania ulg we wpłatach na PFRON,
- dla zdecydowanej większości ZPCh brak dotychczasowych zwolnień z podatków i opłat,
- od przyszłego roku, aby utrzymać status ZPCh, należy zwiększyć liczbę zatrudnianych osób niepełnosprawnych,
- przedsiębiorcom z niepełnosprawnością znacznie ograniczono wysokość refundacji składek na ubezpieczenie społeczne; w pełnej wysokości otrzymują ją tylko osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności.

Wiele pieniędzy publicznych zostało przeznaczonych na to, aby propagować zatrudnianie osób niepełnosprawnych. Obecnie okazuje się jednak, że wszystkie pozytywne efekty mogą zostać zmarnowane, ponieważ realne zachęty do zatrudniania tej grupy osób radykalnie maleją.

Odpowiedzialność społeczna biznesu powinna cechować każdego pracodawcę, jednak firmy zatrudniające osoby z niepełnosprawnością funkcjonują na rynku i muszą kierować się również rachunkiem ekonomicznym. Jeżeli nie wezmą tego pod uwagę, to zbankrutują, stąd konieczne są zachęty dla pracodawców w postaci wymiernych korzyści rekompensujących podwyższone koszty zatrudniania tych osób.

Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych od początku prac nad nowelizacją ustawy była jej przeciwna. Jako organizacja wielokrotnie podkreślała, iż od kilku lat mamy do czynienia ze stałym obniżaniem wysokości wsparcia dla zatrudniania osób niepełnosprawnych, zaś zapisy nowej ustawy są tego kolejnym potwierdzeniem. Również dotychczas podejmowane próby zmian legislacyjnych (kilkanaście nowelizacji ustawy) miały jedynie charakter cząstkowy, a nie systemowy i służyły celom doraźnym. Przepisy ustawy o rehabilitacji, które weszły w życie po 1 stycznia 2011 r., są tego legislacyjnego trendu smutnym odzwierciedleniem. W konsekwencji wszystkie obawy dotyczące skutków wprowadzonych zmian zaczynają się potwierdzać.

W związku z tym POPON zwróciła się do premiera Donalda Tuska o podjęcie pilnych działań przez stronę rządową w celu ustabilizowania sytuacji na rynku pracy i zatrzymania likwidacji miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Zaapelowała także o podjęcie dialogu w celu wypracowania wspólnych rozwiązań ze stroną społeczną, a w szczególności z organizacjami pracodawców, które odwrócą tę niekorzystną tendencję i ponownie zachęcą pracodawców do zatrudniania osób niepełnosprawnych.

Info: POPON, oprac. **SzymSza**

Słabo chronione prawa

21 czerwca br. odbyła się w Warszawie konferencja pt. „Prawa osób niepełnosprawnych w Polsce”. Organizatorem była Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego (FIRR)*, która w tym dniu zaprezentowała efekty dwóch projektów współfinansowanych przez Fundację im. Stefana Batorego oraz PFRON. Pierwszy dotyczył sytuacji prawnej osób niepełnosprawnych, drugi zaś wpływu tzw. pułapki świadczeniowej na aktywność zawodową i społeczną tych osób.

Zeby zbadać faktyczny stan przestrzegania praw osób niepełnosprawnych, porównano istniejące i powstające akty prawne z dokumentem wyznaczającym standardy w tej dziedzinie, czyli z „Planem działań Rady Europy w celu promocji praw i pełnego uczestnictwa osób niepełnosprawnych w społeczeństwie: podnoszenie jakości życia osób niepełnosprawnych w Europie 2006-2015”. Rezultatem jest raport opisujący sytuację tej grupy społecznej w Polsce, którego odbiorcą będzie rząd, parlament, rzecznik praw obywatelskich, Rada Europy, organizacje pozarządowe i uczelnie wyższe.

– Zależy nam na szczególnie szerokiej dystrybucji tego materiału, ponieważ ma on być przeciwwagą dla składanego corocznie sprawozdania z realizacji Karty praw osób niepełnosprawnych, które jest przygotowywane przez pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych – powiedział **Jacek Zadrożny** z FIRR.

Raport wskazuje na dobre praktyki, również na niedociągnięcia i obszary, w których są rażące zaniedbania. Są w nim zebrane także pomysły na dalsze działania poprawiające realizację praw osób niepełnosprawnych. Dokument podzielony jest na kilka rozdziałów tematycznych, szczegółowo analizujących różne zagadnienia.

– Dzięki uporczywym działaniom organizacji pozarządowych i rosnącej świadomości decydentów następuje stopniowa poprawa sytuacji prawnej osób niepełnosprawnych. Jednak w dalszym ciągu jesteśmy w tyle Europy. Potrzeba dalszych kroków, by nadrobić wieloletnie zaniedbania. Wiele osób niewidomych jest wykluczonych cyfrowo, nie może głosować tajnie w wyborach, ma utrudniony dostęp do materiałów edukacyjnych i dóbr kulturowych, brakuje szkoleń zawodowych dostosowanych do ich potrzeb itp. Istnieje również realna potrzeba przeszkolenia urzędników administracji publicznej i funkcjonariuszy publicznych na temat specyficznych potrzeb osób niepełnosprawnych, aby brak wiedzy nigdy nie był przyczyną dyskryminacji – powiedział **Jacek Zadrożny**.

Dostęp do wymiaru sprawiedliwości

Katarzyna Heba z Uniwersytetu Gdańskiego przedstawiła problem dostępu osób niepełnosprawnych do wymiaru sprawiedliwości. Brakuje szkoleń dla pracowników wymiaru sprawiedliwości w zakresie pomocy osobom niepełnosprawnym w realizacji ich prawa do sądu. Brakuje ochrony prawnej w postępowaniu cywilnym osób głuchych, niemych i niewidomych. nierozwiązanym problemem w polskim wymiarze sprawiedliwości jest kwestia dostępności do informacji w odpowiednich dla poszczególnych grup osób niepełnosprawnych formach, np. w piśmie Braille'a.

Dostęp do polityki

Niepełnosprawni obywatele i ich dostęp do polityki to temat wystąpienia **Krzysztofa Kurowskiego** z Uniwersytetu Łódzkiego.

Zgodnie z zaleceniem Rady Europy konieczna jest ochrona prawa osób niepełnosprawnych do tajnego głosowania oraz zagwarantowanie pomocy w głosowaniu, np. poprzez zastosowanie specjalnych nakładek na karty do głosowania dla osób niewidomych i niedowidzących w alfabecie Braille'a, pomoc pełnomocnika wyborczego, dostosowanie lokali do potrzeb osób niepełnosprawnych. Brak realizacji tych zaleceń może mieć negatywny wpływ na frekwencję wyborczą tej grupy obywateli.

Należy również zapewnić dostępność informacji wyborczych we wszystkich możliwych formach oraz spowodować, by były one łatwo zrozumiałe.

Trzeba także dostosować do potrzeb osób niepełnosprawnych wszystkie budynki administracji państwowej i samorządowej. W każdym urzędzie powinna być zatrudniona osoba znająca język migowy oraz sposoby porozumiewania się osób głuchoniewidomych. Ustawodawca powinien również wprowadzić obowiązek dostępności biur poselskich i senatorskich. Inaczej prawo osób niepełnosprawnych do uczestnictwa w życiu politycznym jest mocno ograniczone.

Podwójna dyskryminacja kobiet niepełnosprawnych

Małgorzata Radziszewska ze Stowarzyszenia Kobiet Niepełnosprawnych ONE.PL postulowała, aby w odpowiedni sposób zostały zidentyfikowane i właściwie zdefiniowane (a w konsekwencji odpowiednio zapisane w prawie) kwestie dotyczące kobiet z niepełnosprawnościami. Należy m.in. przeprowadzić badania przekrojowe socjologiczno-psychologiczne, na wysokiej próbie badanych, uwzględniające wszystkie rodzaje niepełnosprawności, w celu opracowania pogłębionej diagnozy sytuacji tej grupy kobiet w społeczeństwie, szczególnie w rodzinie i miejscu pracy, a także problemu samotnych matek wychowujących niepełnosprawne dzieci (w kontekście zjawiska podwójnej dyskryminacji), zapoczątkować działania lobbingsowe w celu uwzględnienia w tworzonej prawie kwestii szczególnej sytuacji kobiet z niepełnosprawnościami i ich podwójnej dyskryminacji, zaprojektować kampanie społeczne o charakterze edukacyjno-informacyjnym, uruchomić działania aktywizujące te kobiety, stworzyć dla nich oraz rodzin/matek wychowujących niepełnosprawne dzieci system wsparcia prawnego i psychologicznego, moderować stworzenie silnego lobby kobiet niepełnosprawnych, współdziałającego z samorządami terytorialnymi oraz z agendami rządowymi i pozarządowymi.

Przemoc wobec osób niepełnosprawnych

A jak wynika z wypowiedzi **Renaty Durdy** z Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” – na podstawie europejskich i amerykańskich statystyk – niepełnosprawni od 2 do 5 razy częściej padają ofiarą przemocy niż osoby zdrowe. W Polsce nie ma dokładnych danych o skali tego zjawiska, niemniej

osób niepełnosprawnych

doświadczenia konsultantów z Niebieskiej Linii pokazują, że osoby niepełnosprawne nie znają swoich praw, zaś ponad 30 proc. Polaków zna przypadki stosowania wobec nich przemocy (izolowanie, bicie, szarpanie, przemoc psychiczna i seksualna).

Wiele osób niepełnosprawnych doznających przemocy nie korzysta z poradnictwa specjalistycznego, ponieważ: nie wie, gdzie może uzyskać bezpłatną pomoc, miejsca te często nie są przystosowane do przyjmowania osób niepełnosprawnych, osoby udzielające porad (prawnicy, psychologowie, pedagodzy) nie potrafią się z nimi porozumieć – nie znają naturalnego języka migowego, nie znają objawów wielu chorób, nie rozumieją specyficznych ograniczeń i potrzeb osób z niepełnosprawnością. Policjanci bardzo często nie potrafią przyjąć zawiadomienia od tych osób wzywających policję na interwencję w przypadku przemocy domowej (brak kontaktu z osobami głuchymi i niemymi, brak możliwości złożenia poprawnego podpisu przez osobę niewidomą itp.). Podobne trudności zgłasza wymiar sprawiedliwości – trudności z przyjęciem poprawnych zeznań od osób niepełnosprawnych, trudności ze skutecznym pouczeniem o przysługujących prawach. Niezbędnym jest zatem wdrożenie systematycznych szkoleń funkcjonariuszy policji i wymiaru sprawiedliwości oraz procedur postępowania w tym zakresie.

Duże nadzieje wiąże się z wykwalifikowanymi asystentami osoby niepełnosprawnej, którzy w obecnym systemie kształcenia i przygotowywania do zawodu przechodzą także moduły szkolenia z zakresu rozpoznawania i przeciwdziałania przemocy.

Wykluczenie cyfrowe

Jacek Zadrożny z FIRR, mówiąc o wykluczeniu cyfrowym osób niepełnosprawnych, podkreślił, że jest ono zazwyczaj głębsze niż w wypadku innych grup społecznych. Na typowe bariery w dostępie do informacji (np. ubóstwo, niskie wykształcenie, brak dostępu do Internetu) nakładają się inne, związane bezpośrednio z niepełnosprawnością. Do pełnego korzystania z informacji elektronicznej przez osoby z niepełnosprawnością niezbędne jest spełnienie kilku warunków. Pierwszy to technologie wspomagające, a właściwie dostęp do nich. Drugi – to kompetencje, czyli edukacja i umiejętności. Trzeci element to dostępność do informacji w sieci. Kiedy niepełnosprawny użytkownik wypełni te trzy warunki, stanie się pełnoprawnym obywatelem cyfrowego świata.

Umożliwienie korzystania z technologii wspomagających powinno być zadaniem państwa, które powinno promować ich wykorzystywanie przez osoby z niepełnosprawnością. Może to czynić w sposób dotychczasowy (dofinansowanie produktów komercyjnych) lub wspierać rozwiązania dostępne dla wszystkich, co będzie działaniem bardziej ekonomicznym na dłuższą metę.

Dostęp do szkoleń związanych z obsługą komputera i Internetu osoby z niepełnosprawnością powinny mieć zapewniony na tym samym poziomie, co inni obywatele. W interesie władz leży nie tylko ich finansowanie, również wywieranie nacisku, by uczestniczyły w nich osoby z niepełnosprawnością. Powinno to być szczególnie

egzekwowane w odniesieniu do szkoleń realizowanych ze środków publicznych.

W odniesieniu do technologii asystujących i dostępności informacji władze powinny wdrożyć program edukacyjny dla informatyków, web developerów, producentów audio-wideo. Miało by to skutkować dostępnością każdej informacji przekazywanej za pośrednictwem mediów elektronicznych, co powinno być bezwarunkowe dla informacji generowanych przez instytucje publiczne lub sfinansowanych z udziałem środków publicznych.

Nierównomierny dostęp do edukacji

Z wykluczeniem cyfrowym łączy się pośrednio sytuacja edukacyjna osób niepełnosprawnych w Polsce. Państwo polskie zapewnia osobom niepełnosprawnym dostęp do edukacji, nie jest to jednak dostęp równoprawny ani pozwalający na rozwijanie osobowości, talentu i kreatywności w zgodzie z pełnym potencjałem tych osób. Na swojej drodze edukacyjnej napotykają one szereg barier systemowych, których większości nie są w stanie pokonać, co jest przyczyną późniejszego (pogłębiania) wykluczenia, w tym na rynku pracy.

- Kolejne aspekty sytuacji edukacyjnej tej grupy osób to:
- Dostęp do edukacji powszechnej (niesegregacyjnej) jest utrudniony. Państwo nie tworzy wystarczających instrumentów, by zachęcić odpowiednie władze do rozwijania usług edukacyjnych w taki sposób, aby zaspokoić potrzeby osób niepełnosprawnych.
 - Kształcenie ustawiczne w modelu otwartym nie jest dostępne, pozostaje tylko forma segregacyjna oferowana przez organizacje pozarządowe, które nie zaspokajają zapotrzebowania.
 - Mechanizmy przechodzenia z jednego poziomu edukacji na drugi, z systemu segregacyjnego do otwartego oraz z edukacji do zatrudnienia są niewystarczające.
 - Problematyka osób niepełnosprawnych nie jest obecna w polskim systemie edukacyjnym, co przyczynia się do izolacji tej grupy osób w polskim społeczeństwie.

Należy zauważyć postęp, zwłaszcza w zakresie oświaty i szkolnictwa wyższego, jednak są to póki co działania od dawna oczekiwane i wysoce niewystarczające.

Problem edukacji nie jest samoistny, można zaryzykować stwierdzenie, że jest on pochodną postrzegania osób niepełnosprawnych oraz ich praw i problemów w naszym społeczeństwie – podsumował autor referatu **Aleksander Waszkielewicz** z FIRR.

Rynek pracy chronionej czy chroniony rynek pracy?

Marta Lempart z Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym krytycznie oceniła system wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych. Jej zdaniem wspiera się pracodawców osób niepełnosprawnych, a nie same te osoby.

Rozwiązaniem budzącym największe kontrowersje jest – zdaniem Marty Lempart – realizowana przez PFRON wypłata dofinansowań do wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnością. W konstrukcji tego instrumentu kryje się założenie, że praca każdej osoby niepełnosprawnej jest

warta mniej niż praca każdej osoby sprawnej. Idąc dalej i przyglądając się konstrukcji kwot dofinansowań ustalonych sztywno dla poszczególnych stopni niepełnosprawności, można odkryć kolejną absurdalną tezę – że praca każdej osoby niepełnosprawnej w stopniu znacznym jest zawsze warta mniej niż praca osoby niepełnosprawnej w stopniu lekkim.

Autorka wystąpienia uważa, że założenie to w żaden sposób nie zostało dowiedzione, a z etycznego punktu widzenia jest ono obraźliwe.

Zupełnym kuriozum potwierdzającym, że wypłacane dofinansowania do wynagrodzeń nie mają większego związku z niepełnosprawnością pracowników, których dotyczą, jest – zdaniem autorki – fakt zróżnicowania ich wysokości w zależności od tego, czy dotyczą pracowników zatrudnionych na otwartym, czy też chronionym rynku pracy. Na otwartym rynku pracy są one bowiem niższe – ta sama osoba niepełnosprawna na rynku pracy jest niepełnosprawna o 30 proc. mniej, a po przejściu na rynek pracy chronionej jej produktywność spada właśnie o te 30 proc.

Opisane niespójności wynikają z jednej prostej przyczyny – braku polityki gwarantującej indywidualne podejście do osoby niepełnosprawnej, traktowanej jako podmiot, a nie przedmiot oddziaływań.

Samodzielność, niezależne życie, mieszkalnicwo wspomagane

były tematem wystąpienia **Pawła Kubickiego** ze Szkoły Głównej Handlowej.

Obecne rozwiązania systemowe oraz dostępne wsparcie dla osób niepełnosprawnych na poziomie lokalnym z całą pewnością nie wystarcza na umożliwienie osobom niepełnosprawnym planowania i prowadzenia życia w społeczności lokalnej w możliwie niezależny sposób. Nawet w dużych miastach trudno mówić o pełnej integracji społecznej i swobodzie wyboru usług przez osoby z niepełnosprawnością.

Dotychczasowe działania realizowane w ramach wdrażania zaleceń Rady Europy koncentrują się – zgodnie z deklaracjami – raczej na promocji samego dokumentu i walce ze stereotypami na temat osób niepełnosprawnych, a trzy obszary priorytetowe wskazane przez Polskę (zatrudnienie osób niepełnosprawnych, szeroko pojęta informacja w dziedzinie niepełnosprawności oraz uczestnictwo osób niepełnosprawnych w życiu publicznym i politycznym) jedynie pośrednio mogą przyczynić się do realizacji celów związanych z samodzielnym życiem w społeczności lokalnej.

Optymistycznym akcentem jest natomiast dostrzeganie problemów związanych z życiem codziennym osób niepełnosprawnych, jak i konieczności działania na rzecz poprawy jakości ich życia. Dotychczasowe działania w tym zakresie każą przypuszczać, że nie należy spodziewać się spektakularnych i szybkich rozwiązań, a raczej powolnych i ewolucyjnych zmian rozłożonych na lata.

Wepchnięci w pułapkę świadczeniową

Jedną z największych barier w trwałej integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem jest ich niska aktywność zawodowa i społeczna. Na konferencji zaprezentowano wyniki drugiego projektu, badań przeprowadzonych na próbie 1001 osób niepełnosprawnych w wieku

produkcyjnym. Okazuje się, że ok. 40 proc. badanych w stopniu wysokim lub bardzo wysokim obawia się utraty swoich stałych świadczeń i statusu osoby niepełnosprawnej – postrzeganej jako uprawnień do szeregu benefitów – w razie podjęcia pracy. Jest to efekt związany z tzw. pułapką świadczeniową.

– W obecnie funkcjonującym systemie orzeka się stopień niezdolności do pracy, a nie stopień utraty zdrowia. Podjęcie pracy przez osobę z takim orzeczeniem rodzi uzasadnione wątpliwości ze strony pracodawców, a także orzeczników, bowiem jeśli nie jest zdolny do pracy, to dlaczego ją podjąć? – powiedziała **Justyna Kucińska** z FIRR.

Sami respondenci mieli możliwość wyrażenia swoich oczekiwań co do nowego systemu. A ten ich zdaniem powinien gwarantować podstawowe świadczenie rentowe uzależnione wyłącznie od stopnia utraty zdrowia jako wyrównanie podwyższonych przez niepełnosprawność kosztów życia i bez żadnego związku z aktywnością zawodową. Nie powinno ono być uzależnione od wysokości osiągniętych zarobków, a dotychczasowe limity w tym zakresie winny ulec likwidacji. Natomiast wysokość takiego świadczenia powinna być na tyle niska, aby motywować do podjęcia pracy zawodowej, i jednocześnie na tyle wysoka, aby wyrównanie kosztów życia było realne, a nie fikcyjne. Chodzi o to, aby w wyniku utraty pracy mieć pewność, że powrót do świadczeń gwarantujących minimum egzystencji jest niezagrożony.

Raporty i wyniki z obydwu projektów będą dostępne dla wszystkich zainteresowanych na stronie Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego – www.firr.org.pl.

Oprac.: **R.S.**

** Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego (FIRR) jest organizacją pozarządową typu non-profit działającą od 2003 r. w dziedzinach nauki, transferu innowacji, przedsiębiorczości oraz kompleksowego i wielopoziomowego wspierania osób najbardziej dyskryminowanych w społeczeństwie.*

Jej misją jest zapewnienie równych praw i podmiotowości osób niepełnosprawnych w Polsce. Wpływa na kształt prawa dotyczącego osób niepełnosprawnych, wspiera szkoleniowo i doradczo te osoby w ich niezależnym życiu. Propaguje pełny udział w społeczeństwie, w tym włączającą edukację.

Promuje użycie najnowszych technologii, które mogą zastąpić oczy czy ręce. Upowszechnia wiedzę o osobach niepełnosprawnych. Prowadzi tematyczne czasopismo i publikacje oraz portal i radio internetowe.

Współpracuje z parlamentem, urzędami centralnymi, samorządami, uczelniami i pracodawcami, a także z podmiotami zagranicznymi w ramach licznych projektów ponadnarodowych. Fundacja posiada szerokie doświadczenie w kooperacji z wieloma partnerami krajowymi i zagranicznymi, a jej kadra brała udział w polskich oraz europejskich programach i projektach takich jak FP5, FP6, EUREKA czy też Leonardo da Vinci.

Jej współpracownicy mają wieloletnie doświadczenie w zarządzaniu projektami i dzięki ich umiejętnościom Fundacja uczestniczy w projektach o szerokim zasięgu.

PS. Swojej oceny wystąpienia Marty Lempart reprezentującej Towarzystwo Przyjaciół Głuchoniewidomych, a dotyczącego – nader krytycznie ocenionego przez autorkę – systemu wspierania aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością, dokonaliśmy już wcześniej, znajduje się ona na str. 2 niniejszego wydania „NS”. Nie chcielibyśmy jednak, by był to komentarz zbyt jednostronny, o jego z kolei ocenę poprosiliśmy dr. **Andrzeja Barczyńskiego** z Politechniki Częstochowskiej, który tym zagadnieniom poświęcił wiele swoich prac, wysoko ocenionych przez środowiska naukowe i nie tylko. W całej rozciągłości przyznał on, że komentarz „Naszych Spraw” trafnie wychwytuje podstawowe mankamenty tezy i ocen, które zaprezentowała Marta Lempart, podzielił się również pewnymi swoimi spostrzeżeniami, które przedstawiamy poniżej.

„...strzeż mnie od przyjaciół...”

Lektura wystąpienia Marty Lempart utwierdza w przekonaniu o wyjątkowej trafności powiedzenia A. J. Richelieu: „Boże, strzeż mnie od przyjaciół, z wrogami poradzę sobie sam”. Niektóre prezentowane w nim tezy są wręcz szkodliwe dla interesu niepełnosprawnych, rozumianego między innymi jako wyrównywanie szans w realizacji prawa do pracy. Można czasami odnieść wrażenie, że poprawność polityczna przesłania realne postrzeżenie problemów.

Odnosząc się do niektórych stwierdzeń:

– Autorka nie wie lub nie chce wiedzieć, że system dofinansowań w swej idei stanowi próbę stworzenia mechanizmu kompensaty podwyższonych lub/i dodatkowych kosztów, jakie powinni ponosić pracodawcy rzetelnie traktujący pracowników z niepełnosprawnością. Logicznym wydaje się również oczekiwanie tworzenia poprzez system dofinansowań zachęt dla pracodawcy, aby (zwłaszcza w obecnej sytuacji na rynku pracy w Polsce, którą cechuje wysoka stopa bezrobocia, zwłaszcza wśród pełnosprawnych, mobilnych, często dobrze przygotowanych zawodowo młodych ludzi) dać im szansę racjonalnej ekonomicznej decyzji o zatrudnieniu osoby niepełnosprawnej. Wrażliwości społecznej możemy od pracodawców oczekiwać, można ją czasem zaobserwować, ale nieporozumieniem jest oczekiwanie takich zachowań jako zjawiska powszechnego. Trzeba stosować narzędzia bardziej przemawiające, a takim w świecie gospodarki jest pieniądź.

– Jest faktem, że mechanizm kategoryzacji stopnia niepełnosprawności jest ułomny. Taki stan jest pochodną znacznego zindywidualizowania konsekwencji niepełnosprawności. To wszak nie tylko poziom dobrostanu organizmu. To także warunki otoczenia, warunki pracy, wykształcenie, miejsce zamieszkania... Obecny system dofinansowań niewątpliwie ma wady. Nieodpowiedzialne jest jednak odrzucanie tej formy wsparcia zatrudnienia, zwłaszcza chronionego. Większość beneficjentów znakomicie widzi jego liczne mankamenty, ale żadnemu z nich nie przyszłoby do głowy publicznie odrzucać taką formę zachęt.

– W krytycznym zapędzie Marta Lempart podważa nawet orzecznictwo dla celów zatrudnieniowych. Nie jest prawdą, że zawsze osoba niepełnosprawna w stopniu znacznym jest mniej wydajna od osoby legitymującej się stopniem lekkim, ale w generalnym oglądzie nawet interpretacja prawnej definicji poszczególnych stopni niepełnosprawności nie pozostawia w tym zakresie wątpliwości.

Generalnie: postulat potrzeby jak najbardziej indywidualnego podejścia do osoby niepełnosprawnej, a precyzyjniej do orzekania o potrzebie i wysokości „wzmocnienia” atrakcyjności na konkurencyjnym rynku pracy, nie podlega dyskusji. Jednak brak pogłębionej indywidualizacji ocen nie uprawnia do kategorycznego stwierdzenia o przedmiotowym traktowaniu niepełnosprawnego pracownika w systemie dofinansowań.

Andrzej Barczyński

Organizacje pracodawców przedstawiły projekt nowelizacji ustawy o rehabilitacji

Cztery największe ogólnopolskie organizacje pracodawców osób z niepełnosprawnością – Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, Krajowy Związek Rewizyjny SłiSN oraz Porozumienie Branżowe Związek Pracodawców – 7 lipca br. złożyły do ministra Jarosława Dudy, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, stanowisko zawierające projekt zmian w ustawie o rehabilitacji.

Dotyczy on trzech kwestii:

- skrócenia okresu zamrożenia płacy minimalnej, będącej podstawą kwot dofinansowań z SODiR, z 3 do 2 lat i przywrócenia jej waloryzacji na poziomie z grudnia roku poprzedniego,
- zmian w art. 22, które łagodząby wymogi w zatrudnianiu osób z niepełnosprawnościami specjalnymi, umożliwiając szersze udzielanie kontrahentom ulg we wpłatach na PFRON,
- rozciągnięcia w czasie zmniejszania poziomu dofinansowań do wynagrodzeń osób z lekkim i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności oraz podwyższenia dofinansowania docelowego w stosunku do osób z umiarkowanym stopniem do 130 proc. najniższej płacy.

Zmiany te są – zdaniem projektodawców – zbieżne z intencjami ostatniej nowelizacji, mogą natomiast, chociaż w minimalnym stopniu, zapobiec całkowitej degradacji systemu wspierania osób niepełnosprawnych.

Pełny tekst tego stanowiska znajduje się na naszym portalu: www.naszesperawy.eu.

(rhr)

Samorządy więcej otrzymają z PFRON

18 sierpnia br. na posiedzeniu sejmowej Komisji Finansów Publicznych posłowie zaakceptowali przesunięcie środków w budżecie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Samorządy wojewódzkie już we wrześniu otrzymają dodatkowe środki na realizację zadań na rzecz osób z niepełnosprawnością. Łącznie w 2011 r. trafi do nich 778 mln zł, o 67 mln zł więcej niż w roku ubiegłym. Prawie 52 mln zł zostało wygenerowanych dzięki oszczędnościom związanym m.in. z ograniczeniem wypłat dofinansowań dla przedsiębiorców zatrudniających niepełnosprawnych.

Dodatkowe środki przeznaczone zostaną również na wsparcie innych form aktywizacji osób z niepełnosprawnością. Zwiększył się budżet programów „Komputer dla Homera” i „Pegaz” oraz nadal będą prowadzone inne programy skierowane bezpośrednio do osób niepełnosprawnych. Więcej środków przeznaczono także na konkursy adresowane do organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych.

Kat

SPROSTOWANIE

W Nr 1/2011 r. „Naszych Spraw” – w materiale pt. „Coraz trudniejsze warunki funkcjonowania firm”, str. 4 – Panu Piotrowi Pluszyńskiemu, prezesowi Zarządu bielskiej DOMENY, przypisaliśmy „Beskid” (Bielsko-Biała). Za pomyłkę przepraszamy.

Vacatio legis dla PFRON

15 lipca podczas trzeciego czytania Sejm jednogłośnie uchwalił ustawę o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę o finansach publicznych. Zgodnie z wprowadzonymi zmianami likwidacja PFRON została odłożona do 2015 roku, a nie, jak zakładała ustawa z 2009 r. o finansach publicznych, już 1 stycznia 2012 r., co groziłoby zakłóceniem funkcjonowania Funduszu. Odczuliby to wszyscy korzystający z jego wsparcia. Dodatkowo koszty związane z przekształceniem PFRON zgodnie z wytycznymi ustawy o finansach publicznych wyniosłyby ok. 66 mln zł.

Dopiero od 1 stycznia 2015 r. PFRON straci osobowość prawną i stanie się funduszem celowym. Obowiązki centrali przejmie pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych i działające przy nim biuro obsługi Funduszu. Pracownicy oddziałów PFRON zostaną przejęci przez urzędy wojewódzkie.

Teraz ustawa została skierowana do akceptacji Senatu.

Preferencje w zatrudnianiu niepełnosprawnych

Również 15 lipca Sejm przyjął zmiany w ustawie o służbie cywilnej, o pracownikach urzędów państwowych i pracownikach samorządowych.

Nowe zapisy preferują osoby niepełnosprawne przy zatrudnieniu w obszarze służby cywilnej i pracowników samorządowych, np. jeżeli osoba niepełnosprawna biorąca udział w konkursie znajdzie się w gronie pięciu najlepszych kandydatów pod względem merytorycznym, to będzie miała pierwszeństwo w zatrudnieniu, o ile zakład pracy nie osiąga 6 proc. wskaźnika zatrudnienia osób z niepełnosprawnością.

W ubiegłym roku 700 osób niepełnosprawnych przeszło pozytywnie kwalifikację do pracy w służbie cywilnej, ale jedynie około 10 proc. z nich zostało zatrudnionych. Nowe przepisy powinny znacznie poprawić te statystyki.

W urzędach, w których nie obowiązują konkursowe procedury naboru – są to m.in. Sąd Najwyższy, Kancelaria Sejmu, Senatu i Prezydenta – zmiany te nie będą wprowadzone.

„Migówka” na finiszu

Posłowie pracują nad ustawą o języku migowym i innych środkach wspierania komunikowania się. Strona społeczna – przedstawiciele m.in. Polskiego Związku Głuchych, Organizacji Niesłyszących i Słabosłyszących Internatów, Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym oraz Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego zgłosili aż 40 poprawek do projektu ustawy.

Poseł sprawozdawca Marek Plura uważa, że ustawa będzie kompromisem między oczekiwaniami środowiska i możliwościami państwa w aspekcie finansowym i organizacyjnym. Chwalił również stronę społeczną, że zgłaszane poprawki były poparte propozycjami konkretnych merytorycznych zapisów.

Zgodnie z ustawą osoby niesłyszące oraz głuchoniewidome miałyby prawo m.in. do korzystania z pomocy wybranej przez siebie osoby w kontaktach z instytucjami publicznymi, służbami ratowniczo-interwencyjnymi, zakładami opieki zdrowotnej itp. Ustawa reguluje też sposób obsługi tych osób w instytucjach publicznych przez urzędników i tłumaczy języka migowego, określa również zasady korzystania z pomocy tłumacza, np. prócz sytuacji nagłych, zamiar skorzystania z jego usług trzeba zgłaszać co najmniej trzy dni robocze wcześniej.

Oprac. **Tara**

Głosowanie przez pełnomocnika zgodne z Konstytucją

20 lipca br. Trybunał Konstytucyjny wydał orzeczenie w sprawie Kodeksu wyborczego, uznając następujące jego zapisy za niekonstytucyjne:

- regulację prawną dopuszczającą możliwość przeprowadzenia dwudniowych wyborów do parlamentu i na urząd Prezydenta RP,
- regulację wprowadzającą zakaz stosowania w trakcie kampanii wyborczej wielkoformatowych plakatów i hasel wyborczych,
- regulację zakazującą korzystania z płatnych ogłoszeń wyborczych radiowych i telewizyjnych,
- regulację, która uzależniała stosowanie Kodeksu wyborczego od terminu zarządzenia wyborów.

Za zgodne z Konstytucją Trybunał uznał głosowanie przez pełnomocnika, głosowanie korespondencyjne również przez obywateli polskich przebywających poza granicami kraju oraz jednomandatowe okręgi wyborcze w wyborach do Senatu.

Dla środowiska niepełnosprawnych ważna jest możliwość głosowania przez pełnomocnika. Z tego prawa będą mogły korzystać osoby o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności oraz osoby, które ukończyły 75 lat. Instytucja pełnomocnika w polskim prawie została wprowadzona w 2009 r. w odniesieniu do wyborów prezydenckich, samorządowych i do Parlamentu Europejskiego.

Orzeczenie TK z satysfakcją przyjął pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Jarosław Duda, który podkreślił, że jest to sukces zarówno posłów, którzy pracowali nad tymi przepisami, m.in. Sławomira Piechoty i Marka Plury, jak i całego środowiska działającego na rzecz osób niepełnosprawnych.

Kat

Sprawna demokracja dla wyborów

21 lipca br. odbyło się w Warszawie spotkanie inauguracyjne działalności koalicji „Sprawna Demokracja”, której celem jest wzrost liczby osób z niepełnosprawnością biorących udział w wyborach. Uczestniczyli w nim przedstawiciele organizacji pozarządowych, ośrodków badawczych, samorządu oraz media. Jego inicjatorem był rzecznik praw obywatelskich.

Przeprowadzane w 2010 roku – przed wyborami prezydenckimi – kontrole lokali wyborczych wykazały, że na 97 skontrolowanych lokali w 18 miejscowościach 34 proc. z nich, zgłoszonych przez gminy jako nieposiadające barier, nie było dostosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych i starszych.

Koalicja „Sprawna Demokracja”, do której przyłączyła się Fundacja Wspomagania Wsi, Centrum Edukacji Obywatelskiej, Stowarzyszenie Pomoc Wzajemna, ma wpłynąć na poprawę świadomości w społeczeństwie w zakresie przysługujących wszystkim obywatelom praw wyborczych.

Akcję wspiera radiowa „Trójka”, w której od września ruszy kampania informacyjna „Wybory dla wszystkich”.

Działania koalicji będą polegać m.in. na komunikacji z osobami niepełnosprawnymi i starszymi poprzez media oraz stronę RPO (www.brpo.gov.pl), a od września 2011 roku również na stronie www.wyborydlawszystkich.pl). Ponadto Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego – partner koalicji – ogłosi konkurs dla gmin na najlepiej dostosowany lokal wyborczy do potrzeb osób z niepełnosprawnością oraz w podeszłym wieku.

Jotka



W któreś majowe popołudnie w redakcyjnej skrzynce poczty elektronicznej natknąłem się na list Olesii Kornienko, w którym obszernie opisuje perypetie związane z ukończeniem przez nią studiów dziennikarskich, perypetie bytowe, mieszkaniowe i zdrowotne będące udziałem jej i jej mamy.

Olesia opuszcza Polskę



Co do studiów, to nie udało mi się ich skończyć. Bardzo pogorszyło mi się zdrowie i nie jestem w stanie napisać na egzaminach tyle, ile się wymaga. Zasypałam dziekana, rektora i inne władze wydziału podaniami i prośbami, proponując formę testu zamkniętych pytań. Nic nie pomaga. Owszem, dają mi 50 lub 80 proc. więcej czasu na egzamin, ale ja i tak się nie wyrażam./.../

Prosiłam też Biuro Osób Niepełnosprawnych, by dali mi asystenta, żeby pomógł mi przygotować się do egzaminów, po kilku tygodniach dostałam od nich odpowiedź odmowną. Chciałam zawiesić studia na pół roku, w odpowiedzi mnie skreślono – pisała Olesia.

I decyzja – wyjeżdżamy do Kanady, właściwie w nieznaną i bez znajomości języka, może tam będzie możliwość ukończenia studiów i poprawy sytuacji bytowej...

Jednocześnie Olesia przysłała zaproszenie na wieczór autorski, który w czerwcu ma się odbyć w galerii Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie przy ul. Mazowieckiej, wieczór, który ma być jej pożegnaniem z Polską. Podkreślała, że redakcja „Naszycy Spraw” jest dla niej bardzo ważna, na łamach tego czasopisma miał bowiem miejsce jej debiut dziennikarski, prosiła mnie o wystąpienie na nim.

Pierwszy kontakt

O Olesii dowiedzieliśmy się z opowiadań nieodżałowanej pamięci Stanisława Duszyńskiego, założyciela i prezesa Fundacji Ducha na rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych w Toruniu, a w 2001 roku poznaliśmy ją osobiście na skałkowym obozie wspinaczkowym organizowanym przez Fundację.

To młoda kobieta zmagająca się z dotkliwymi i nieodwracalnymi skutkami dziecięcego porażenia mózgowego, które zmusiły ją do używania wózka inwalidzkiego, zakneblowały jej usta, a ciało wykręciły konwulsyjną, bolesną spastyką – niekontrolowanym napięciem mięśni górnej części ciała, więżąc w nim wrażliwą istotę z nieposkromionym duchem.

Przedtem jednak przeczytaliśmy w redakcji pierwszy przysłany przez Olesię tekst i uważaliśmy się za zwycięzców – że udało się nam przebrnąć przez gąszcz niewyraźnych czcionek (pisała na starej, zdezelowanej maszynie, którą podarowali jej znajomi klerycy) i wielu błędów, bo język polski wówczas jeszcze nie był jej najmocniejszą stroną.

Właściwie powinien wylądować w koszu, ale ujęła nas determinacja autorki i kilka kapitalnych spostrzeżeń, świeżych określeń, celność porównań. Decyzja była szybka – drukujemy. Oczywiście przedtem mozolna praca redakcyjna nad tekstem i korekta.

Efekt przeszedł nasze oczekiwania. I tak już było zawsze – nasze uznanie dla Olesii rosło z każdym nadesłanym artykułem. Jej teksty nie wymagały już ciężkiej redakcyjnej i korektorskiej obróbki...

Polska: kraj wielkich możliwości i nadziei

Olesia jest Rosjanką, urodziła się w 1975 roku, dzieciństwo spędziła na wędrownościach wraz z mamą po całym ówczesnym Związku Radzieckim w poszukiwaniu skutecznych metod leczenia i rehabilitacji. Jak sama mówi – dla rosyjskich lekarzy była przypadkiem trudnym. Pierwszy wiersz podyktowała w wieku 5 lat, wtedy też zaczęła rysować kredkami i flamastrami.

Po raz pierwszy przybyła do Polski w 1988 roku i był to wówczas dla niej kraj wielkich możliwości i nadziei. Od 1992 mieszka w Polsce wraz z mamą na stałe, tu ukończyła gimnazjum i zdała maturę, w 2005 roku uzyskała polskie obywatelstwo.

To tutaj poznała ludzi, którzy mieli wpływ na rozwój jej osobowości i pasji, a za najważniejsze uważa, że dzięki Polsce poznała Boga. Spotkanie z ks. Krzysztofem Małachowskim, prezesem Fundacji „Dzieci Dzieciom”, w której ośrodku wraz z mamą mieszkała przez dwa lata, przepiękna miłością atmosfera tego miejsca, wpłynęła na to, że obie panie przyjęły chrzest.

To tutaj zaczęła realizować swą twórczą postawę życiową: zajmować się dziennikarstwem, pisać wiersze i opowiadania, uprawiać taniec na wózkach i wspinaczkę skałkową, wykorzystywać komputerowe oprogramowanie graficzne do kreatywnych eksperymentów plastycznych, tu wreszcie podjęła wymarzone studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim.

Jest laureatką ogólnopolskich konkursów literackich i dziennikarskich, od 2009 roku jest członkiem Związku Literatów Polskich.

Wszystkie te liczne działania zostały zaprezentowane w trakcie wieczoru autorskiego – w wypowiedziach i wspomnieniach osób, które Olesia uznała za ważne dla siebie oraz w formie planz, na których połączyła swoją twórczość plastyczną i literacką w kompozycjach graficznych ze strofami poetyckimi.

Twoja postawa zmieniła także mnie...

18 czerwca dojechałem przez rozkopaną Warszawę w okolice ul. Mazowieckiej i z trudem znalazłem parking. Po wejściu do galerii ZPAP właśnie te wielkowymiarowe planse, będące hybrydą plastyki i literatury, robiły największe wrażenie. Galeria pomalą wypełniała się publicznością i rozpoczął się wieczór autorski.

Jego scenariusz starannie przygotowała **Anna Sobol**, ona też prowadziła go, niejako użyczając swego głosu Olesii. Również recytowała jej wiersze, z akompaniamentem Marzeny Korzyckiej (wiołonczeła) i Wiesława Koczywasa (gitara).

Anna Sobol podziękowała prezesowi Okręgu Warszawskiego ZPAP Jackowi Maślankiewiczowi i pracownikom Związku za entuzjastyczne podejście do pomysłu urządzenia tego przedsięwzięcia w galerii ZPAP i sfinansowanie planz z reprodukcjami prac Olesii. One też były przedmiotem zaimprovizowanej aukcji, która miała miejsce pod koniec spotkania.

Zabierając głos, **Jacek Maślankiewicz** uznał za naturalne i oczywiste, że ten wieczór i wernisaż odbywają się tutaj. Jego bohaterką jest Olesia i to zasługa jej pasji i niezwykłej woli, że do niego doszło. A przy okazji jest to zetknięcie środowisk osób z niepełnosprawnością i w pełni sprawnych, co w obliczu sztuki nie ma żadnego znaczenia, a tego typu przedsięwzięcia – spotkania ze sztuką różnych środowisk – będą w galerii ZPAP kontynuowane.

Znamienne słowa o Olesii napisała **Iwona Ciok**, prezes Stowarzyszenia Rehabilitacji i Tańca Integracyjnego Osób Niepełnosprawnych Swing-Duet, w barwach którego bohaterka wieczoru zdobyła kilka medali w tańcu na wózkach, m.in. srebrny medal na Pucharze Świata w Holandii: Gdy ktoś mi mówi, że



coś jest za trudne i nie do zrobienia, to ja już w to nie wierzę. Mam dowód – Ciebie. Szybko zorientowałam się, na co Cię stać, a Twoja postawa zmieniła też mnie.

O przygodzie Olesii ze wspinaczką, która rozpoczęła się już w 2000 roku, ze swadą, uznaniem i ciepłem

wypowiadała się **Jolanta Żydołowicz**, dyrektor Fundacji Ducha. Uzmysłowiła jej hart i gotowość do każdych poświęceń, podkreślając, że Olesia nigdy nie „odpuszczała” oraz była bardzo aktywna w innych obszarach – organizowała na obozach wieczory poetyckie i pokazy plastyczne na świeżym powietrzu, uczyła tańczyć salsę.

Wszystkie te obszary zainteresowań i aktywnej działalności Olesii znajdowały swój wymiar dziennikarski, a jej teksty – bardzo interesujące, świeże i nacechowane osobistą emocjonalnością – były przez lata publikowane w „Naszych Sprawach”, co przypomniał niżej podpisany.

Olesia robi w jasnym

Sylwetkę Olesii chyba najlepiej – i bardzo ciepło – nakreślił **Marek Miller** prowadzący zajęcia ze specjalizacji reportaży prasowy w Laboratorium Reportażu przy Wydziale Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Ponieważ wystąpienie to trudno byłoby omówić, przytaczam jego obszerne fragmenty in extenso.

– Laboratorium, które prowadzę, jest miejscem eksperymentów i poszukiwań dziennikarskich. Działamy w trzech dziedzinach – staramy się penetrować przestrzeń między dziennikarstwem a pisarstwem, scenariuszem filmowym i dramaturgią teatralną. W szkole filmowej bowiem nie uczą kontaktu społecznego i wywiadu, z kolei dziennikarzy nie uczą dramaturgii i sposobu pisania dialogów. Tworzymy opowiadania multimedialne, tzn. jedną historię opowiadamy za pomocą kilku mediów: robimy audycję, teatr, piszemy książkę z tego samego tematu. Jednym z działań jest grupowa praca nad tekstem – jeździmy np. do Oświęcimia już od 10 lat i z 3,5 tys. dokumentów tworzymy kronikę tego miejsca pisaną głosami więźniów i katów.

I do tego laboratorium przychodzi mama Olesii, opowiada o swojej córce, która chce tutaj studiować. Wpadłem w popłoch, nie miałem takich doświadczeń wcześniej. Uznałem jednak, że jest to wyzwanie, tym bardziej, że nie można głosić światu, że się eksperymentuje, trzeba zapłacić za słowa, których się używa. Jeżeli Olesia nie miałaby studiować tutaj, to gdzie? Nie ma dla niej dobrego miejsca na Uniwersytecie. Bałem się, że „rozwali” mi zajęcia, bo studenci nie będą zwracali uwagi na to, co ja mówię, lecz na to, co ona robi.

Czytając jej notatki, które sporządziła na zajęciach, zobaczyłem zdania świadczące o głębokim ich zrozumieniu, bardzo w temacie, bardzo skupione, znaczące i – co ważne – kreatywne! Potem Olesia pisała reportaże – o wspinaczce, konkursach tańca. I znowu było zaskoczenie, bo autorkę tych tekstów w żadnej mierze nie można było uznać za osobę niepełnosprawną! Były to teksty bardzo rzetelne, z dużą dozą informacji i wspaniałe emocjonalnie.

Była to emocjonalność taka jasna, a większość ludzi cechuje straszna ciemność. Ludzie robią w ciemnym. Niewielu robi w jasnym, na pewno był to ks. Jan Twardowski, nasz patron – Ryszard Kapuściński, ks. Józef Tischner.

I myślę, że Olesia robi w jasnym – czy pisze wiersze, czy reportaże, to jest w tym znamię rzeczywistego zapisu świata, jego artystycznej transformacji – bez taryfy ulgowej. To są świetne reportaże jak na tak młodą osobę.

Co to nam mówi, co chcę przez to powiedzieć? Człowiek samotny nie jest wolny, wolność ma miejsce tylko w kontakcie z drugim człowiekiem. Ważne jest pojęcie bliskości, które na co dzień gdzieś się roztrwoniło, gdzieś uciekło. Są tacy ludzie i do nich należy Olesia, którzy wiedzą, że najważniejszą rzeczą w życiu jest bliskość.

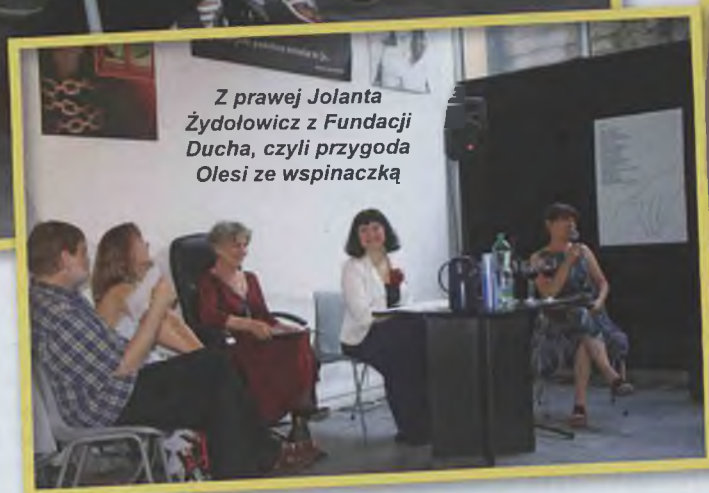
Ks. Twardowski spytał mnie kiedyś: – Wie pan, z czego się ludzie spowiadają na starość? Z tego, że ich nikt nie kocha.

„Ani ja nie jestem ważny, ani ty, ważne jest to, co pomiędzy nami przepływa” – tę zasadę staram się wpoić moim studentom. Myślę, że Olesia jest już bardzo blisko czegoś, nad osiągnięciem czego większość z nas będzie musiała bardzo pracować. Teraz wyjeżdżają. Ja jestem dumny z tego, że tu były przez chwilę, że dla nich Polska to było miejsce dające im większe szanse niż to, z którego przybyły. I to jest w porządku, bo człowiek ma prawo szukać swego miejsca. Życzę, by tam było im jeszcze lepiej.

- W opinii Marka Millera Olesia „robi w jasnym...”



Goście wieczoru serdecznie witają jego bohaterkę



Z prawej Jolanta Żydołowicz z Fundacji Ducha, czyli przygoda Olesi ze wspinaczką



Ryszard Rzebko (z prawej) wspomina współpracę Olesi z „Naszymi Sprawami”



Prezes ZPAP Jacek Maślankiewicz, z prawej Anna Sobol

Wyjazd – nowe wyzwania

W „Naszych Sprawach” z lutego 2002 r., w artykule „Moja przygoda ze wspinaczką” Olesia napisała znamienne słowa: „Góry i wspinanie to żywioł, z którym i ja się zetknęłam. Każdy dzień wspinaczki to dla mnie nowe uderzenia o skały, siniaki, brak sił i totalne wieczorne zmęczenie, ale także codzienne nowe doświadczenia, pokonywanie własnych słabości i po prostu spełnianie swoich marzeń o wolności”.

I taka właśnie jest Olesia: ambitna, inteligentna i harda, niepokodzona z ograniczającymi ją dysfunkcjami. Podejmuje wciąż nowe wyzwania i sposoby realizowania się.

Rozumiem, że wyjazd do Kanady jest właśnie takim nowym wyzwaniem. Mam głębokie przeświadczenie, że symboliczny łańcuch oplatający i krępujący jej sylwetkę na plakacie pęknie pod naporem Jej siły i woli!

Tego Tobie Olesiu i Mamie życzę również w imieniu całego naszego zespołu redakcyjnego. Życzymy Ci przede wszystkim zdrowia, o resztę – jestem pewien – zadbacie same.

Pisz do nas – nie daj o sobie zapomnieć... Niech słowa Twojego wiersza:

*Taniec na krawędzi, który trwa tylko chwilę...
Balansując nad przepaścią widzę inny wymiar.
Bez strachu ku niebiosom
– będą Wam drogowskazem.*



Goście wieczoru

Ryszard Rzebko

fol.: Autor, Jolanta Żydołowicz



Piraci na zamku w Korzkwi

Niedaleko Krakowa, nieopodal drogi do Skąty, a na skraju Doliny Prądnika, we wsi Korzkiew znajduje się piękny obszerny dwór szlachecki, a właściwie urokliwy zameczek z XVI wieku. Od wielu lat polaną pod nim w jeden z czerwcowych dni biorą we władanie dzieci – podopieczni Stowarzyszenia „Bądźcie z nami”.

Jeszcze w 1910 roku dr Stanisław Tomkowicz, historyk sztuki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, w publikacji poświęconej zamkowi w Korzkwi pisał: „Właściwie nie jest to zamek w ścisłym znaczeniu, ale tylko obronny dwór szlachecki, murowany, rodzaj monoiru z XVI w., a raczej coś pośredniego między tymi dwoma typami, zabytek architektury o szczegółach nader szlacheckiej roboty, wart bliższego zbadania, temu więcej, iż grozi mu prawdopodobnie ruina w niedalekiej przyszłości /.../. Już samo położenie na trudno dostępnej górze i /.../ zewnętrzne wzmocnienie murem obronnym oraz bramą czyniły go małą twierdzą /.../. Położenie zamku więc jest zupełnie odpowiadające warunkom zamku średniowiecznego, ogólny plan budynku również /.../. Lecz budowa ma cechę stylowo późniejszą, zgodną z pojęciami XVI wieku”. Autor publikacji przyznaje jednak, że „zamek zdaje się istniał w Korzkwi już w XIV w.”



Prezes Cecylia Chrzęścik rozpoczyna festyn

Na szczęście nie ziściły się obawy dr. Tomkowicza i dzisiaj, dzięki Jerzemu Donimirskiemu, obecnemu właścicielowi zamku, odbudowany i zrekonstruowany z ogromnym pietyzmem spogląda dumnie z wysokości, na której jest posadowiony, na okoliczne wsie i pola. U jego podnóża rozciąga się urokliwa polana, otoczona wsząd starodrzewem, na której 2 czerwca br. z okazji Dnia Dziecka – na zaproszenie pana J. Donimirskiego – rozbrzmiewała muzyka i stubarwny odgłos radosnego, XXXIII już Festynu Integracyjnego podopiecznych krakowskiego Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami”.

górze”, bo na czas pikniku niebo wypogadza się i słoneczko dosłownie i w przenośni uśmiecha się do dzieci. Wiemy to, bo tak jest naprawdę od zawsze... Na czas festynu polana zamieniła się w piracką przystań na wyspie, z ogromnym dmuchanym statkiem, domkiem pirata i niezliczoną ilością przeróżnych niespodzianek, zabaw, konkursów. Była więc ścianka wspólnackowa, zjeżdżalnia, ćwiczenia w rzucaniu kołem ratunkowym do człowieka za burcią, jazda konna, stanowisko twórczego kształtowania gliny, możliwość zobaczenia od środka karetki Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, również wnętrza samochodu Miejskiej

Na polaną w parku korzkiewskim zawitało prawdziwe słońce, choć jeszcze wieczorem poprzedniego dnia padał deszcz i hulała burza. Ale to już taka tradycja – Cecylia Chrzęścik, prezes Stowarzyszenia – jego dobry duch, autentyczna, niepowtarzalna osoba i wielka osobowość – ma z pewnością jakieś „wejścia na



Straży Pożarnej i całego sprzętu strażackiego.

Było również śpiewanie szant żeglarskich, konkurs na wymalowanie wesołego pirata kapitana Haka, konkurs flagi pirackiej i wiele innych atrakcji. A w tawernie „pod Umiłowaną Cecylią” kiełbaski z grilla, słodkie wypieki, banany, pyszna kawa i herbata, no i oczywiście... grochówka! Palce liżać! Ponad 1000 porcji!

Nie do wiary? Pewnie, że nie – bo to po prostu trzeba zobaczyć i doświadczyć tego osobście. I ta organizacja! I obecność oficjeli! I fantastyczna atmosfera prawdziwie pospolitego ruszenia ludzi dobrej woli, która dawała nam poczucie, że uczestniczymy w dobrym i wielkim wydarzeniu

– tego nie da się przecenić. W festynie wzięły udział dzieci i młodzież z 21 ośrodków i szkół specjalnych oraz dzieci



i młodzież ze szkół: nr 4 i 36 z Krakowa, Zespołów Szkół w Korzkwi i w Laskowej.

Wspomagający imprezę niezawodni – jak zwykle – harcerze uwijali się niczym mrówki przy każdym stanowisku na polanie i pracowicie mieszały grochówkę w kottach, by sprawiedliwie obdzielić nią wszystkich chętnych. Nie zabrakło nikomu, bo przeróżnych pyszności przygotowano wiele i dużo. Pomogły firmy transportowe, przewozowe, dowożąc i jedzonko, i sprzęt, i ludzi... Odsyłamy na stronę

Stowarzyszenia www.spn.krakow.pl, gdzie wymienia się i dziękuje wszystkim patronom, darczyńcom i wolontariuszom zaangażowanym w przygotowanie i przeprowadzenie tej kapitalnej imprezy. Nadmienię jedynie o tych, którzy rozpoczęli tę akcję – tj. o Hotelu Novotel Bronowice – poprzez organizację I Balu Charytatywnego z myślą o podopiecznych Stowarzyszenia oraz o tych, którzy ją zakończyli.

Zdecydowanie bowiem niecodziennej i niestandardowej pomocy udzieliła przedsięwzięciu – po raz kolejny – krakowska policja drogowa, zapewniając bezpieczny przejazd bajecznemu korowodowi przez „rozkopany” Kraków aż na polaną w korzkiewskim parku. Panie i panowie policjanci ponadto brawurowo poprowadzili korwód taneczny, pozwolili obejrzeć i drobiazgowo dotykać swoich motorów i w ogóle

wprawiali dzieciaki – i nie tylko – w szczerzy zachwyty, uczestnicząc we wspólnej zabawie. Chapeaux bas, panie i panowie, i wielkie uznanie!

Zabawa była naprawdę bajeczna. To jedyna taka impreza, gdzie patroni, donatorzy, darczyńcy, wolontariusze i podopieczni w tanecznym korowodzie pod wspólnym niebem i słońcem dokonują wielkiego dzieła integracji. Bajkowy świat pirackiej fejrjny urzekł swoją urodą i ogarnął żywiołową radością wszystkich obecnych na festynie pod korzkiewskim zamkiem.

Wiem, bo tam byłam, grochówkę jadłam, kawę pyszną piłam, a co widziałam, ku wiedzy potomnych i pochwałę Stowarzyszenia spisałam...

Iwona Kucharska
fot.: Ryszard Rzębko





Pod ziemią i pod dachem



Nie bacząc na niepewne prognozy pogody, prawie wszyscy zapowiedziani zjawili się w Wieliczce. Jedni – weterani – z nawyku wyrobionego w ciągu już wielu lat, inni – debiutanci (a było ich sporo) – wiedzeni ciekawością i sławą magicznego miejsca. Zaroilo się w sali recepcyjnej, którą zwykle jest Sala Gotycka Zamku Żupnego, a przybyłych z różnych stron kraju i z Ukrainy siedemdziesięciu uczestników przywitani prof. Antoni Jodłowski – dyrektor Muzeum wspólnie z Heleną Maślaną – prezes Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych i Barbarą Tworzydło – przedstawicielką ekipy organizacyjnej.

Nagół dotychczasowym plenerom towarzyszyło jakieś hasło przewodnie bądź idea, a ich następstwem były programy określające czas i miejsca zajęć. Tak było choćby w roku ubiegłym, w którym uczestnicy wędrowali śladami Jana Pawła II w Małopolsce. Tym razem hasłem imprezy stały się „Uroki wielickiego Muzeum”, co na pierwszy rzut oka wydaje się mało odkrywcze, jednak biorąc okoliczności – uzasadnione. Otóż w roku bieżącym ta zasłużona placówka obchodzi jubileusz 60-lecia powstania. Został on dostrzeżony i doceniony przez ministra kultury, który odznaczył prof. Jodłowskiego – pełniącego funkcję dyrektora od z górą 20 lat, medalem „Zasłużony

Kulturze – *Gloria Artis*”. Niejako w cieniu tej daty życzliwie odnotowano również skromniejszą rocznicę 20-lecia działalności Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych – współorganizatora pleneru.

Po otwarciu uczestnicy zostali zwiezieni windą na 135 metrów w głąb, na III poziom Kopalni Soli, tam, gdzie znajduje podziemna ekspozycja Muzeum. Dla debiutantów, a stanowili oni jedną trzecią przybyłych, było to niezapomniane przeżycie. Bogactwo eksponatów geologicznych, archeologicznych i historycznych zgromadzonych w połączonym chodnikami ciągu kilkunastu komór o rozmaitych rozmiarach i formach, na powierzchni 7,5 tys. metrów kwadratowych, istotnie mogło ich oszołomić.

Ograniczony czas narzucił konieczność trudnego i szybkiego wyboru obiektów godnych uchwycenia choćby w szkicowniku. Dlatego – już potem – nieomal jednym głosem deklarowali powrót w to magiczne miejsce dzięki spodziewanym następnym plenerom. Zobaczyli też, jak serdecznie witali się ze sobą „starzy bywalcy” pleneru. **Krystyna Szpiech** z Krakowa, nie kryjąc wzruszenia, powiedziała reporterce *Dziennika Polskiego*: – Plenery w Wieliczce to cudowna sprawa, atmosfera jest tu zawsze znakomita. To nic, że tym razem pada deszcz! Podczas tych spotkań ważne jest nie tylko tworzenie, ale także spotkania z ludźmi. Przyjeżdżam zawsze, czuję się tu szczęśliwa, dzięki



tym spotkaniom nawiązałam wiele przyjaźni. Podobnie czują weterani ze Śląska i Zagłębia, jak **Barbara Marzec** z Sosnowca i **Zbigniew Wołkowicz** z Bytomia.

Zbyszek zasługuje na osobny akapit. Wypatrywałam go szczególnie wśród przybywających nie tylko dlatego, że brał udział we wszystkich dotychczasowych plenerach, ale po prostu dlatego, że Zbyszek...to Zbyszek: kilkanaście lat temu zjawił się wśród nas – ludzi związanych z Fundacją – i od razu zyskał dużą sympatię dzięki *fajnemu* usposobieniu i barwnemu *ślunskiemu beraniu*. Jest pogodny i życzliwy tą pogodą i empatią, jakie cechują ludzi, których życie nie rozpieszczało, przeciwnie – wystawiało na ciężkie próby. Jako dwudziestolatek, absolwent technikum mechanicznego w specjalności obróbka skrawaniem, został górnikiem w 1976 roku. Wtedy, kiedy Polska na węglu stała. Dramat – ciężki wypadek, wydarzył się – jak na ironię – w okresie ustrojowej transformacji – w 1989 roku. Długoletnie leczenie i mozolna rehabilitacja nie pozwoliły na pełny powrót do zdrowia, trzeba było pozostać rencistą. Wtedy ujawniły się zamilowania plastyczne, udział w warsztatach i plenerach podbudowane wykształceniem zdobywanym na renomowanych uczelniach: politechnikach śląskiej i krakowskiej. Na jednej zdobył dyplom instruktora plastyki, a na drugiej ukończył Studium Wiedzy o Sztuce. Kłopoty

w poruszaniu się i tym razem nie stanęły na przeszkodzie w przybyciu do Wieliczki, w czym pomógł młody sąsiad z bytomskiej kamienicy na Cichej i przyjaciele z Krakowa z Krystyną Abramską na czele.

Gdy sesja podziemna dobiegła końca, wszyscy powrócili na powierzchnię i pojechali w inne magiczne miejsce – do Lanckorony. Po posilnej i smacznej obiadokolacji starczyło czasu (bo przecież na przełomie czerwca i lipca dzień długi), żeby pospacerować urokliwymi uliczkami miasteczka, zajrzeć w zaułki, a nawet wspiąć się na szczyt zamkowej góry, by ogarnąć roztaczającą się stamtąd panoramę wzgórz i dolin z widocznym sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej, a także ocenić postępy prac archeologicznych odsłaniających kolejne relikty kazimierzowskiego zamku.

Po nocy spędzonej w wygodnym i gościnnym ośrodku wypoczynkowo-szkoleniowym „Korona” uczestnicy powrócili do Wieliczki, by wziąć udział w „sejsji naziemnej” pleneru – na Zamku Żupnym. Niestety, tym razem aura była niełaskawa, cały czas padało. Dlatego tylko nieliczni zdecydowali się na to, by przycupnąć pod jakimś szerokim okapem, próbować coś narysować. Niestety panujący ziąb powodował, że palce trzymające ołówki czy kawałek węgla szybko grabiały i trzeba było się ewakuować do zamkowych sal. Okazało się, że i tam można było wypatrzeć i uwiecznić coś ciekawego. Jednych urzekła bogata kolekcja urodziwych solniczek, innych gotyckie sklepienia.

Przyszła pora pożegnania i wyjazdu z nadzieją, że do następnego spotkania może dojść już wkrótce – 15 września. Wtedy to właśnie odbędzie się podziemny wernisaż wystawy prac powstałych na plenerze. Potrwa ona do końca roku. A następna okazja przyjacielskich spotkań i odkrywania ciągle nowych „uroków wielickiego muzeum” będzie znów za rok.

Janusz Kopczyński
fot.: Autor, MŻK, FSON

Przeciwko dyskryminowaniu osób chorujących psychicznie

W serwisie petycje.pl zamieszczono apel w sprawie równego traktowania osób chorujących somatycznie i psychicznie, podpisany przez dr. Andrzeja Cechnickiego, koordynatora krajowego Koalicji na rzecz Wdrażania Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego. Przede wszystkim postuluje on, aby osoby chore somatycznie i psychicznie były równo traktowane przy podziale środków przeznaczonych na opiekę zdrowotną w Polsce. Autor stwierdza, że na opiekę psychiatryczną i leczenie zaburzeń psychicznych przekazuje się coraz mniej środków. W Polsce w ostatnich 10 latach wskaźnik nakładu wyniósł około 3 procent. W Europie wskaźnik ten wynosi średnio 5-6 procent środków.

Opracowany Narodowy Program Ochrony Zdrowia Psychicznego (NPOZP) – Dz. U. z 3 lutego 2011 nr 24 poz. 128, który ma być realizowany przez samorządy gminne, powiatowe i wojewódzkie, jest szansą na zasadniczą zmianę pozycji zdrowia psychicznego oraz systemowej modernizacji psychiatrycznej opieki zdrowotnej.

Koalicja na rzecz Wdrażania Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego deklaruje pomoc samorządom w staraniach o program naprawczy dla psychiatrii. 25 września będzie okazją, aby w całym kraju razem obchodzić X Dzień Solidarności z Osobami Chorującymi Psychicznie pod hasłem „Samorząd Partnerem w Ochronie Zdrowia Psychicznego”.

SzymSza

Badanie społecznej percepcji choroby Alzheimera

Harvard School of Public Health oraz Alzheimer Europe opracowało i zanalizowało ankietę, która badała społeczną percepcję oraz świadomość choroby Alzheimera i miała na celu sprawdzenie wagi, jaką przywiązuje się do jej diagnostyki. W badaniu wzięło udział 2678 respondentów z USA, Francji, Niemiec, Hiszpanii i Polski.

Wyniki ankiety wykazały zainteresowanie wczesną diagnostyką choroby. Aż 85 proc. badanych zadeklarowało, że w przypadku zaobserwowania zaburzeń pamięci i objawów dezorientacji poddałoby się badaniu, czy wywołane objawy nie oznaczają choroby Alzheimera. 94 proc. chciałoby, aby członkowie ich rodzin postąpili podobnie.

Analiza ankiety wykazuje, że strach przez chorobą rośnie wraz z wiekiem. Duży odsetek badanych zna lub znał osoby z tą chorobą, średnio ok. 70 proc. w czterech badanych krajach, najniższy – 54 proc. – w Polsce. Odsetek odpowiedzi twierdzących dotyczących choroby członka rodziny wynosił od 19 proc. w Polsce do 42 proc. w USA.

Mimo że powszechne objawy choroby, jak zaburzenia pamięci, dezorientacja, są znane u prawie 90 proc. badanych, to niewielu z nich zdawało sobie sprawę, że jest to choroba śmiertelna (od 33 do 61 proc.), której nie da się zapobiec ani wyleczyć.

Od 27 do 63 proc. respondentów było przekonanych, że istnieje skuteczna terapia medyczna lub farmakologiczna spowalniająca postęp choroby oraz łagodząca objawy.

Wyniki ankiety przedstawiono na Międzynarodowej Konferencji Stowarzyszenia Alzheimera 2011, która odbyła się w Paryżu od 16 do 21 lipca br.

Tara

RPO: ulga rehabilitacyjna również dla dzieci

Rzecznik praw obywatelskich Irena Lipowicz w sierpniu br. zwróciła się do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego o zajęcie stanowiska w sprawie braku możliwości skorzystania z ulgi rehabilitacyjnej przez rodziców niewidomych dzieci, które korzystają z przewodnika osoby niewidomej.

Odpowiedni przepis ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych uprawnia do takiego odliczenia tylko osoby niewidome I lub II grupy inwalidztwa oraz osoby z niepełnosprawnością narządu ruchu zaliczone do I grupy inwalidztwa. Jednak w przypadku dzieci nie jest ustalany stopień niepełnosprawności, lecz zgodnie z art. 1 pkt 3. ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych – niepełnosprawność do ukończenia 16 roku życia. W związku z powyższym ich rodzice nie mogą skorzystać z ww. ulgi.

Wyjaśnienia Ministerstwa Finansów z 18 marca br., że ustawodawca nie objął ulgą wydatków na przewodnika dla małoletnich niewidzących dzieci, gdyż opieka nad nimi z reguły jest sprawowana przez rodziców, nie jest – zdaniem RPO – w pełni trafne. Rodzice nie zawsze mają możliwość sprawowania osobistej opieki i należy założyć, że część z nich będzie korzystała z pomocy przewodnika i ponosiła związane z tym koszty.

W związku z powyższym rzecznik praw obywatelskich zwróciła się o rozważenie możliwości podjęcia inicjatywy ustawodawczej, która wprowadziłaby możliwość korzystania z ulgi rehabilitacyjnej z tytułu ponoszenia wydatków na opłacenie przewodników dla niewidomych małoletnich dzieci oraz z poważną niepełnosprawnością narządu ruchu.

IRCa

Deficyt oświaty finansują dzieci z niepełnosprawnością

Niepełnosprawni uczniowie – a jest ich blisko 150 tys. – przez lukę w prawie nie otrzymują należnych im dotacji z Ministerstwa Edukacji Narodowej, gdyż środki te nie są dotacją celową i zgodnie z ustawą o ich wydawaniu decyduje samorząd.

Minister Katarzyna Hall jeszcze nie tak dawno tłumaczyła, że stworzenie centralnej bazy danych z danymi wrażliwymi uczniów pozwoli precyzyjnie kierować subwencją oświatową do szkół, w których uczą się dzieci z różnymi niepełnosprawnościami.

Jednak samorządy często nie przekazują tych środków, które stanowią 9 proc. dotacji, jaką rocznie MEN przekazuje samorządom lokalnym na potrzeby tych uczniów. W pewien sposób finansują deficyt w systemie oświaty, wydając je na pensje nauczycieli czy remonty.

W efekcie zwalnia się logopedów i terapeutów, a rodzice muszą zdecydować, czy posłać dziecko do szkoły specjalnej, czy uczyć w domu, jednocześnie ograniczając kontakt z rówieśnikami. W efekcie tworzy się klientów opieki społecznej, a społeczne koszty takiego systemu są dużo wyższe niż wsparcie ucznia ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

Aby zmienić tę sytuację, Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Ukrytymi Niepełnosprawnościami im. Hansa Aspergera „Nie-grzeczne dzieci” przygotowało własny projekt ustawy, który ma uniemożliwić odbieranie uczniom przeznaczonej im dotacji. Za pośrednictwem posłów Prawa i Sprawiedliwości 7 lipca projekt został wniesiony do Sejmu. Zakłada on m.in. większą kontrolę nad środkami subwencji oświatowej, zobowiązuje samorządy do sprawozdawania, ilu uczniów dotyka problem niepełnosprawności i sposobu realizacji przez szkoły ich szczególnych potrzeb edukacyjnych.

Tara

Raport NIK o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych

Coraz więcej osób niepełnosprawnych poszukuje pracy. Wspierające ich aktywizację programy, na które w ciągu ostatnich trzech lat wydano 300 mln zł, nie przynoszą jednak wystarczających efektów. W skontrolowanych urzędach pracy rejestrowało się coraz więcej niepełnosprawnych osób, ale po odbyciu stażu coraz rzadziej uzyskiwały one zatrudnienie. W latach 2007-2010 (I półrocze) Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) współfinansował 5 dużych programów wspierających aktywizację osób niepełnosprawnych. W ramach tych programów oraz innych, mniejszych przedsięwzięć organizacje pozarządowe otrzymały prawie 300 mln zł. NIK ocenia, że środki te zostały wykorzystane zgodnie z przeznaczeniem. Na pozytywną ocenę zasługuje także fakt, że PFRON prowadził akcje promocyjne, rozpowszechniające wiedzę o wdrażanych programach.

Niemniej NIK stwierdziła, że wdrażane programy miały wady. Przede wszystkim zabrakło rzetelnej analizy potrzeb, które miałyby być zaspokojone w efekcie realizacji kolejnych zadań. Programy wdrażane były także bez wiedzy o liczbie potencjalnych uczestników i bez odpowiedniej symulacji kosztów.

W trakcie samej realizacji programów także dochodziło do nieprawidłowości. NIK krytycznie ocenia przypadki zmiany zasad współpracy z organizacjami pozarządowymi w trakcie trwania programu, zmniejszanie przyznanych im kwot czy dokonywanie rozliczeń z opóźnieniem. W niektórych przypadkach opóźnienia w rozliczeniu sięgały nawet trzech lat. Działania takie doprowadziły do wycofania się niektórych organizacji ze współpracy z PFRON.

Zastrzeżenia Izby budzi także brak oceny efektywności poszczególnych programów. W przypadku programu „Trener Pracy” cel programu został sformułowany w taki sposób, że był niemierzalny, co praktycznie uniemożliwiło określenie stopnia jego realizacji. NIK zwraca także uwagę, że choć w większości skontrolowanych urzędów pracy liczba zarejestrowanych osób niepełnosprawnych z roku na rok rosła, to jednocześnie malała efektywność instrumentów sprzyjających ich zatrudnieniu. Na przykład odsetek stażystów, którzy zostali zatrudnieni po odbyciu dofinansowywanego przez PFRON stażu, spadł z 71,5 proc. w 2007 r. do 36 proc. w roku 2010.

NIK zwraca również uwagę na istotne przeszkody utrudniające niepełnosprawnym dostęp do urzędów. Poważne bariery architektoniczne wystąpiły w połowie skontrolowanych przez NIK budynków. Wśród nich były urzędy miast, urzędy gminy i powiatowe urzędy pracy. Dzięki pracom dostosowawczym usunięto tam bariery z głównych pomieszczeń. Jednak pozostałe pomieszczenia i kondygnacje nie zostały do tej pory odpowiednio przystosowane. Z tego powodu wielu urzędów w dalszym ciągu nie można uznać za miejsca przyjazne osobom niepełnosprawnym.

Info: NIK

PFRON: Raport NIK wprowadza w błąd opinię publiczną

PFRON informuje, iż opublikowana na stronie NIK informacja w sprawie realizacji programów wspierających wzrost zatrudnienia osób niepełnosprawnych wprowadza w błąd opinię publiczną.

Nieprawdą jest, że w ramach kontrolowanych przez Izbę programów PFRON wydatkował 300 mln zł na wspieranie zatrudnienia osób niepełnosprawnych. **Prawdą natomiast jest, że na ten cel PFRON wydał 55 mln zł, w tym:**

- staże w ramach programu Junior – 8,7 mln zł,
- Trener Pracy – 23,3 mln zł,
- Osoby Niepełnosprawne w Służbie Publicznej – 23 mln zł.

Pozostała kwota, w wysokości 245 mln zł, została wydatkowana w ramach programu Partner na kompleksową i ciągłą rehabilitację osób niepełnosprawnych w stopniu umiarkowanym i znacznym, w tym również dzieci i młodzieży – prowadzoną przez ponad 300 organizacji pozarządowych.

Niezrozumiałym jest podawanie przez NIK informacji, które wprowadzają w błąd opinię publiczną, gdyż na aktywizację zawodową PFRON przeznaczył 55 mln zł, czyli tylko 18,5 proc. sumy wskazanej przez NIK w raporcie. Pozostałe 81,5 proc. wydatkowano na rehabilitację społeczną osób z najcięższymi niepełnosprawnościami.

Z pięciu programów kontrolowanych przez NIK aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych wspierały trzy z nich. Natomiast pozostałe dwa kontrolowane programy dotyczyły rehabilitacji społecznej prowadzonej przez organizacje pozarządowe.

Kontrolowane przez NIK wieloletnie programy miały charakter pilotażowy, a ich realizacja rozpoczęła się w 2002 r. Nadmienić należy, że NIK podczas wcześniejszych wielokrotnych kontroli nie podważała ich zasadności. Potwierdziła to również ostatnia kontrola NIK dotycząca wykonania planu finansowego za 2010 r., która jest dla Funduszu pozytywna.

Od 2008 r. powyższe programy przestały być realizowane m.in. z powodu braku instrumentów pozwalających w pełni oceniać ich efektywność. W ich miejsce Fundusz wdrożył system zadań zleczanych, zgodnie z art. 36 ustawy o rehabilitacji (...), w ramach którego dofinansowywane są także projekty służące rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. System zadań zleczanych jest wyposażony w obowiązkowe zestawy wskaźników ewaluacyjnych pozwalających na bieżąco oceniać efektywność poszczególnych projektów.

Info: **PFRON**

17 sierpnia br. zmarł druh Bolesław Zajiczek.

Historia jego życia jest przykładem hartu ducha, odwagi, niezłomności i wytrwałości. Traktował je jako wielki dar i z szacunkiem podchodził do wszelkich jego przejawów.

Urodził się w 1930 r. w Złoczowie niedaleko Lwowa, miał 9 lat, gdy rozpoczęła się zawierucha wojenna. Był świadkiem cierpienia ludzi, wywózek, tortur fizycznych i psychicznych, co miało pośredni wpływ na tragiczne wydarzenie w jego życiu.

W 1945 roku po wypędzeniu i długiej tułaczce wraz z rodziną trafił do Milicza. W tym czasie zaczął interesować się – wówczas nielegalnym – harcerstwem. Wspomnienia wojenne i obawa, że zagrożenie może się powtórzyć, spowodowała, że harcerze gromadzili broń – głównie materiały wybuchowe. 9 stycznia 1951 r. w trakcie próby granatów doszło do nieszczęśliwego wypadku, w wyniku którego Bolesław Zajiczek stracił oko i konieczna była amputacja



Wzór godny naśladowania

przedramion. Miał zaledwie 21 lat i nie tylko, jak sam twierdził, „przystosował się”, ale dowiódł, że mając ograniczenia fizyczne można osiągnąć bardzo wiele. Praca nad sobą dawała wprost niesamowite rezultaty, nie tylko nie stał się ciężarem dla innych, ale odwrotnie, znalazł w sobie wiele pasji i zarażał nią innych.

Już 1 maja 1951 r. wygrał bieg na 1000 metrów w zawodach wojewódzkich. Uprawiał ogród, jeździł na rowerze, uprawiał lekkoatletykę (biegi), narciarstwo biegowe. Brał udział w rajdzie rowerowym dookoła świata, przejechał całe Stany Zjednoczone od Los Angeles do Waszyngtonu, w 2002 i 2003 roku brał udział w rajdach w Nowym Jorku i Waszyngtonie, zorganizowanych dla uczczenia rocznicy ataków na wieżę World Trade Center.

W 1996 roku wziął udział w rajdzie rowerowym dookoła Białorusi zorganizowanym w 10. rocznicę wybuchu reaktora atomowego w Czarnobylu. Czesław Lang umożliwił Bolesławowi Zajiczkowi przejazd przed kolarzami całej trasy Tour de Pologne, którą pokonał dwukrotnie.

Oprócz sportu drugą siłą napędową Bolesława Zajiczka było harcerstwo, do którego zapisał się w 1944 roku. Był założycielem drużyny harcerskiej „Baryczanie”, dla swoich podopiecznych był mentorem i wzorem. Razem ze swoimi harcerzami przeprowadził wiele akcji charytatywnych na rzecz ubogich mieszkańców regionu, kultywowali pamięć o przeszłości i przodkach, zbierali środki na restaurację cmentarza Orląt Lwowskich. W 2007 roku przeprowadzili akcję ratowania żab. Oczywiście było mnóstwo innych mniej spektakularnych wydarzeń, jak wspólne wyjazdy na zawody sportowe, turystyczne i biwaki.

Działalność Bolesława Zajiczka, jego prostolinijność, szczerłość i zaangażowanie dla innych zostało docenione przez mieszkańców, którzy wybierali go do rady miasta. Został też wyróżniony w corocznym konkursie Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji „Człowiek bez barier” i został laureatem „Super Lodołamacza 2009”. Wybór uzasadniono jego szczególną wrażliwością społeczną, a „działalność Pana Bolesława Zajiczka na polu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych stanowi wzór godny naśladowania.”

Oprac. **Tara**

fot.: (rhr), Archiwum „NS”

Aktywnie znaczy pozytywnie

Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ rozpoczęła w lipcu rekrutację drugiej grupy uczestników projektu „Żyjesz aktywnie – myślisz pozytywnie”. Oferta jest skierowana do 20 osób przede wszystkim poruszających się na wózkach, z umiarkowanym lub znacznym stopniem niepełnosprawności, zamieszkałych w Koninie lub powiatach: konińskim, kolskim, słupeckim i tureckim.

Projekt obejmuje intensywny 150-godzinny kurs komputerowy zakończony egzaminem i otrzymaniem Europejskiego Certyfikatu Umiejętności Komputerowych. Porusza zagadnienia związane z rynkiem pracy i zakładaniem własnej firmy. Odbývają się także zajęcia z pokonywania barier, technik poruszania się na wózku, ze sztuki autoprezentacji i zasad *savoir vivre* w pracy.

Udział w projekcie jest bezpłatny, jest on finansowany z EFS.

Więcej informacji: www.aktywnie-pozytywnie.pl, tel. 63 211 22 19.

Widzieć się w pracy

To kolejny projekt, który realizuje Fundacja PODAJ DALEJ. Jest on skierowany do osób z niepełnosprawnością narządu wzroku, które ukończyły 16 rok życia i mieszkają w województwie wielkopolskim.

Projekt rozpocznie się w połowie września 2011 **warsztatami zawodowo-informatycznymi**, podczas których osoby niewidome i słabowidzące zapoznają się ze współczesnymi technologiami informatycznymi. Aby to ułatwić, będzie możliwość skorzystania ze specjalistycznego oprogramowania celem nauki podstawowej obsługi komputera, w tym pakietu Office i programów do obsługi poczty elektronicznej.

Uczestnicy projektu skorzystają także z **grupowego i indywidualnego wsparcia doradcy zawodowego** m.in. w zakresie:

- aktywnego poszukiwania pracy
- elastycznych form zatrudnienia
- podstawowych uprawnień i ulg oraz programów aktywizujących osoby z niepełnosprawnością narządu wzroku.

Więcej na: www.podajdalej.org.pl

Kat

Komunikacja wspomagająca i alternatywna

VIII Regionalna Konferencja Let's Talk Together – AAC (Augmentative and Alternative Communication – Komunikacja Wspomagająca i Alternatywna) Krajów Europy Środkowej i Wschodniej odbyła się po raz drugi, w dniach od 30 czerwca do 2 lipca 2011 r., tym razem w Polsce. Pierwszą konferencję we wschodniej części Europy zorganizowali Węgrzy w 1997 r. Cykl tych spotkań pozwolił na rozwój tego rodzaju komunikacji i ruchu AAC w poszczególnych krajach.

Organizatorami konferencji są Stowarzyszenie na rzecz Propagowania Wspomagających Sposobów Porozumiewania się „Mówić bez Słów”, Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Zespół Szkół Specjalnych Nr 109 w Warszawie oraz firma Harpo z Poznania.

Tematem tegorocznej konferencji jest komunikacja wspomagająca i alternatywna w Europie – przegląd stanu badań i rozwiązań praktycznych w dziedzinie AAC w różnych krajach Europy oraz nawiązanie współpracy pomiędzy różnymi europejskimi społecznościami AAC. Konferencja miała charakter edukacyjny z udziałem pracowników naukowych i była prowadzona w językach polskim i angielskim z symultanicznymi tłumaczeniami pomiędzy tymi dwoma językami.

Towarzyszyła jej wystawa sprzętu i oprogramowania wspomagającego. Producenci zaprezentowali interesujące nowości dotyczące technologii wspomagającej oraz udzielali na miejscu wszelkich wyjaśnień.

Najkrócej o AAC

Co to jest komunikacja wspomagająca i alternatywna (AAC)?

AAC (Augmentative and Alternative Communication) oznacza wszelkie działania, których celem jest pomoc w porozumiewaniu się osobom niemówiącym lub posługującym się mową w ograniczonym stopniu. Zamiast wypowiedzianych słów i zdań mogą one używać znaków graficznych (piktogramów, obrazków, symboli), znaków manualnych (gestów) lub znaków przestrzenno-dotykowych (np. przedmiotów). Dzięki temu mogą dokonywać wyborów, podejmować decyzje, pytać, opowiadać, wyrażać myśli i uczucia – pokonywać bariery w porozumiewaniu się i stawać się niezależnymi.

Kto może potrzebować AAC?

Użytkownikami wspomagających sposobów porozumiewania się są dzieci, młodzież i dorośli, którzy słyszą, ale nie mogą nauczyć się mowy lub nie mogą jej używać przez całe życie lub tylko w pewnym okresie. Są to m.in. osoby z porażeniem mózgowym, specyficznymi zaburzeniami mowy, upośledzeniem umysłowym, autyzmem, chorobami genetycznymi, ale także osoby po urazach mózgu.

Na czym polega pomoc osobom niemówiącym?

Dla każdej niemówiącej osoby zespół specjalistów buduje indywidualny system komunikacji, aby mogła ona używać zamiast mowy jakiegoś systemu znaków (gestów, piktogramów, symboli, pisma). Oznacza to wiele działań takich jak: dobór znaków, budowanie osobistych pomocy do komunikacji, nauka wybierania i wskazywania, instruowanie partnerów rozmowy, wyposażenie osoby niemówiącej w odpowiednie urządzenia elektroniczne czy komputer, które użyczą jej głosu (tzw. technologia wspomagająca), a także (w przypadku osób niepełnosprawnych ruchowo) zaaranżowanie odpowiedniego siedziska, w którym użytkownik AAC będzie zdolny korzystać z dostarczonych pomocy.

Czym jest technologia wspomagająca (Assistive Technology, AT)?

To wszystkie rozwiązania z wykorzystaniem komputera i innych urządzeń elektrycznych i elektronicznych, jakie pomagają osobie z niepełnosprawnością pokonać bariery w codziennym życiu i osiągnąć niezależność. Niezależność w porozumiewaniu się może zapewnić komputer lub urządzenie do komunikacji z mową nagrywaną lub syntezowaną oraz odpowiednim oprogramowaniem zapewniającym dostęp do znaków, symboli czy liter.

Kto udziela pomocy w zakresie AAC i AT?

Źródłem pomocy z zakresu AAC i AT na świecie są specjalistyczne ośrodki diagnostyczne i rehabilitacyjne, szkoły specjalne, zespoły wczesnego wspomagania rozwoju, poradnie rehabilitacyjne dla osób po uszkodzeniach mózgu, specjalistyczne poradnie logopedyczne. Diagnozę i terapię prowadzą tam zespoły specjalistów: logopeda, nauczyciel, psycholog, fizjoterapeuta, specjalista technologii wspomagającej. AAC w Polsce dopiero się rozwija. Niewiele szkół wyższych gwarantuje swoim studentom naukę tych metod. W niewielu placówkach terapeutycznych czy edukacyjnych dla dzieci niepełnosprawnych AAC jest używane powszechnie, w sposób standardowy, z udziałem zespołu specjalistów. Dlatego właśnie powstało Stowarzyszenie „Mówić bez Słów”, które propaguje wspomagające i alternatywne sposoby porozumiewania się. Stara się ono o lepszą dostępność terapeutów AAC w różnych regionach naszego kraju.

Szczegółowe informacje na stronie www.aac2011.org.pl

J.K.

Międzynarodowe Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku to jeden z największych ośrodków sportów i turystyki wodnej na Mazurach. Z osłoniętym portem wodnym, doskonale wyposażony w sprzęt wodny, zaplecze rekreacyjno-hotelowe i w sąsiedztwie licznych rezerwatów przyrody, to prawdziwy raj dla lubiących wypoczynek na wodzie. Mają tutaj swoje siedziby m.in. Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych i Stowarzyszenie Mazurska Szkoła Żeglarstwa. To tutaj odbywają się prestiżowe imprezy żeglarskie (ponad 20 rocznie!), jak: Międzynarodowe Mistrzostwa Polski DZ, cykl regat Puchar i Mistrzostwa Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych, Festiwal Sportów Wodnych Osób Niepełnosprawnych, Mistrzostwa Polski Katamaranów i wiele więcej.

Na wodzie jesteśmy sobie równi



Andrzej Bury (z prawej) ze swoją zwycięską załogą (Marian Zakowicz, Wiesław Wolsza)

Pierwszy w Polsce obóz rehabilitacyjno-żeglarski z udziałem żeglarzy – osób niepełnosprawnych zorganizowano właśnie w tym ośrodku, w 1975 r. W kursach, szkoleniach, rejsach i regatach w latach późniejszych brali udział również żeglarze niepełnosprawni z zagranicy – głównie z Holandii. I Mistrzostwa Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych zostały zorganizowane w 1995 roku, wspólnie z Polskim Stowarzyszeniem Żeglarzy Niepełnosprawnych. W 1999 r. V Mistrzostwa otworzył Prezydent RP.

Od tego czasu niemalże wszystkie mistrzowskie trofea żeglarskie zdobywa **Andrzej Bury** z członkami załogi. – Obok mnie – mówi – w załodze są: Eugeniusz Rakowicz i Marian Zakowicz. Wszyscy jesteśmy z Jastrzębia i wszyscy zawodowo byliśmy związani z Jastrzębską Spółką Węglową. Jest nam łatwiej razem wyjeżdżać i wszystkie koszty dzielić na trzy części. A w skali roku to nawet 5 tys. zł.

Doraźnie w niedużym wymiarze pomagają im nieliczni sponsorzy, czasem JSW, ale niestety, jak uważa Andrzej Bury: – Żeglarstwo nie jest medialnym sportem. Rzadko gości na ekranach telewizyjnych, a sponsorom przecież zależy, by ich pokazywano...

Żeglarzom niepełnosprawnym potrzebna jest finansowa pomoc – nie tyle duża, co długofalowa. W PZŻN w Łodzi jest co prawda jedna łódka 3-osobowa klasy paraolimpijskiej, ale już w niezbyt dobrym stanie. Starej łodzi nie warto nigdzie przewozić, bo wiadomo „będzie się tylko latarnię z tyłu wozic”.

Ich marzeniem jest jacht – choćby wycarterowany – na którym mogliby brać udział w międzynarodowych regatach, rozstawiając zresztą sponsora, który pomógłby im ten udział zrealizować. To chyba niezły interes dla „obu stron”? Tylko jak trafić do tej właściwej osoby przy właściwym biurku, by „po drodze” ich propozycja nie lądowała w szufladowych zamrażarkach biur i sekretariatów lub po prostu w koszach? A własny jacht to podstawa.

– Bez finansowego wsparcia sponsorów o udziale w regatach poza granicami Polski nie mamy co marzyć – podsumowuje A. Bury. – Dlatego w rankingach światowych się nie liczymy. Jedynie w nieoficjalnym rankingu krajowym. W regatach wszystkie łódki są tej samej klasy, chociaż wiadomo, że nie są sobie równe. Dlatego załogi zmieniają je – poprzez losowanie – w kolejnych biegach. Łódki te nie są w żaden specjalny sposób przystosowane

do potrzeb żeglarzy niepełnosprawnych. Na wodzie w żaden sposób nie widać niepełnosprawności, wszyscy są sobie równi. Umiejętności i przepisy są takie same. Możemy rywalizować z najlepszymi. I to jest najpiękniejsze w tym sporcie! Po przybiciu do kei podstawiony wózek czy podane kule pokazują dopiero niepełnosprawność załogi.

Moja przygoda z żeglarstwem zaczęła się w 1997 r. – kilka lat po wypadku (w 1993 r.) na kopalni. Ale patent żeglarski zrobiłem już jako osiemnastolatek. Później nie było okazji pływać – praca, ożeniłem się, wieczne dorabianie się... Dopiero na obozie FAR w Spale dowiedziałem się od kolegów, że niepełnosprawni też żeglują. Postanowiłem spróbować... i tak się zaczęło. Przekonałem się, że niepełnosprawni chcą i mogą pływać. I to w całej Polsce. Trzeba się starać być jak najlepszym, bo konkurencja nie śpi. Najpierw trudno zdobyć tytuł, a potem jeszcze trudniej go obronić. Jest nawet takie powiedzenie: bij mistrza!




Adepci żeglarstwa na szkoleniu teoretycznym

Kiedy przyjeżdża do Giżycka – jako instruktor – przekazując uczestnikom kursów żeglarskich czy warsztatów praktyczną wiedzę, ćwicząc z nimi na wodzie, sam doskonalili swoje umiejętności żeglarskie. Od kilkunastu lat jego załoga „nie schodzi z pudła”. Andrzej Bury jest wielokrotnym mistrzem Polski w żeglarstwie.

dokończenie na str. 32

Pocztówka z Francji, część I



Francja to kraj, do którego mam ogromny sentyment, bo łączą mnie z nią więzi rodzinne, a swoją pierwszą podróż zagraniczną odbyłam właśnie do ojczyzny szampana, sera roquefort, Coco Chanel, impresjonizmu, trubadurów, artystów na wygnaniu... Każdy z nas na pewno ma swoje skojarzenia, bo na liście tego, co rdzennie francuskie, powinny się znaleźć nie tylko encyklopedyczne informacje, ale również nasze indywidualne wspomnienia, gusta i marzenia.

Dziedziniec Luwru

do tego ten śpiewny język, w którym szczególnie pięknie brzmią piosenki o miłości. Przez wieki był to język międzynarodowy, a i dziś jest powszechnie używany, np. w dyplomacji. W wielu językach, także w naszym, ciągle funkcjonuje wiele francuskich zwrotów, np. *vis-à-vis*, *tête-à-tête*, *rendez-vous*, jak również mnóstwo galicyzmów, m.in. *amant*, *awangarda*, *batalia*, *fryzjer*.

Niezwykły kraj, w którym strych nazywa się mansardą, gdzie powitalne pocałunki wymienia się szczególnie gorliwie (*bisou bisou* w policzek obowiązkowo cztery razy), a jedzenie celebrytów się ze szczególną czcią. Francję podziwiamy i krytykujemy, a Francuzi nas zachwycają i irytują, ale już Adam Mickiewicz pisał, że *co Francuz wymyśli, to Polak polubi*.

Był rok 1988 i podróż za zachodnią granicę groziła szokiem kulturowo-społecznym. I dla mnie zetknięcie z kolorowym i bogatym światem kapitalizmu było niezapomnianym przeżyciem, choć szczegóły wspomnień

toną powoli w odmętach zawodnej pamięci, która chce zachować to, co najpiękniejsze, odsuwając w swej łaskawości w niepamięć trudy tej pielgrzymki i niedociągnięcia organizacyjne. Zgrzebny i szaro-robotniczy PRL dogorywał, żelazna kurtyna przerdzewiała, a paszport nie był już tylko „mrocznym przedmiotem pożądanym” dla obywatela RWPG.

Paryż

Ernest Hemingway nazwał Paryż ruchomym świętem. Miasto olśniewa, nie zasypia, każe wracać i tęsknić. Jego początki sięgają III wieku p.n.e., kiedy to plemię Parisii zbudowało Lutetię, która w 52 roku p.n.e. została zdobyta przez Rzymian i nazwana «Miastem Parisii» (*Civitas Parisiorum*). Pierwszym biskupem miasta został św. Dionizy. To on wprowadził chrześcijaństwo.

W czasie pierwszego pobytu we Francji dom noclegowy w pobliżu Bazyliki St. Denis był dla nas bazą wypadową. To tam w czasie mszy,

śpiewając „Boże coś Polskę”, wszyscy odważnie akcentowaliśmy słowa „*ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie*”, bo taka wersja ciągle obowiązywała na obczyźnie.

Bazylika Saint Denis to nekropolia królów francuskich, w której zostali pochowani prawie wszyscy monarchowie Francji. Uwagę zwracają wyidealizowane posągi Ludwika XVI i Marii Antoniny. Tu również pochowano Marię Leszczyńską.

Katedra Notre Dame od zawsze kojarzyła mi się z książką Victora Hugo o nieszczęśliwym dzwonniku Quasimodo. Gotyckie wnętrze stanowiło malowniczo tajemniczą scenografię również dla filmów nakręconych na podstawie książki pt. „Dzwonnik z Notre Dame”. Kolorowe światło wpadające przez rozetę i witraże rozświetla świątynię, pozwala dostrzec szczegóły wystroju. Katedrę wielokrotnie restaurowano, przerabiano, ale sam Victor Hugo o tych zmianach napisał: *Mody zrobiły więcej złego niż rewolucje*. W środku zawsze jest pełno ludzi, codziennie

można tam zapalić świeczkę w dowolnej intencji. I ja zostawiłam tam swoją prośbę. Spełniła się.

Przed katedrą znajduje się duży plac. Powstał on po zrównaniu z ziemią malowniczych domów na rozkaz Napoleona III, który obawiał się wzniesienia barykad na sąsiednich krętych uliczkach. W czasie ostatniego pobytu w Paryżu zawarłam bliższą znajomość z gołębiami, które są stałymi rezydentami tego miejsca. Ktoś podał mi chleb i pokazał, jak je karmić. Po chwili obsiadły mnie całą i najwyraźniej doceniły poczęstunek. Są symbolem pokoju, wierności, niebiańskiej czystości, niewinności, poselstwa, nowin niebiańskich etc. Lista jest na tyle długa, by ich obecność w tym

miejscu uznać za całkowicie uzasadnioną i nieprzypadkową. Z katedralnego placu liczy się również wszystkie odległości od Paryża. Do Zduńskiej Woli jest 1482,06 km.

Inną budowlą sakralną, która ciągle zajmuje wysoką pozycję na liście atrakcji Paryża, jest Bazylika Sacré-Cœur wybudowana na szczycie wzgórza Montmartre („wzgórze męczenników”). W przylegającym do Bazyliki hotelu Ephrem nocowaliśmy po powrocie z Lourdes. Jakże odpowiednio dobre sąsiedztwo dla pielgrzymów. Przed świątynią stoją dwa posągi postaci bardzo lubianych przez Francuzów: Joanny d'Arc oraz króla Ludwika Świętego. Bazylika w całości została zbudowana z kamienia Chateau-Landon (biały granit zwany trawertynem), który w zetknięciu z wodą deszczową wydziela białą substancję i nadaje budowli nieskazitelną wykład. Stąd potoczna nazwa – biała bazylika.

U jej stóp roztacza się Montmartre – dzielnica francuskiej bohemy, której

serce i centrum to Place du Tertre. Tu można zaglądać przez ramię malarzom, posłuchać ulicznych grajków. Przy odrobinie wyobraźni poczujemy obecność Picassa rozprawiającego z Jeanem Cocteau, zobaczymy hrabiego de Toulouse-Lautreca przy sztalugach z nieodłącznym kieliszkiem absyntu... To tu w zimnych i ciasnych pokoikach malowali: Amadeo Modigliani, Utrillo i Salvadore Dali. Tworzyli nową sztukę, którą mało kto rozumiał poza poetami – np. Apollinaiem i Maxem Jacobem. Bywali tutaj także Edith Piaf i Charles Aznavour tak pięknie śpiewający o tym świecie w piosence „*La bohème*”. To było miejsce prawdziwych męczenników sztuki, własną krwią tworzących swoje dzieła, których nie chciano kupować. Cierpieli głód i chłód, za chleb mając swoje wyobrażenie o sławie i spełnieniu. Pamiętam sprzedawcę pamiątek – chłopaka na wózku, który w pobliżu Sacré-Cœur miał swój kramik. Gdy po ponad 20 latach wróciłam tu, spotkałam go w tym samym miejscu.

W Luwrze byłam... za krótko. I z tą refleksją wychodzi z tego muzeum niejeden zwiedzający. Przy kasie zapytano mnie, czy wózek, na którym siedzę, jest moim własnym (czyżby zdarzali się wielbiciele sztuki, którzy próbują wykorzystać wózek jako darmową przepustkę?). Potwierdziłam, więc mogłam wejść z osobą towarzyszącą za darmo. Od czegoż zacząć? Co pominąć? Może od dzieła, które na planie Luwru jest zaznaczone dużą, czerwoną kropką? Tak, idziemy do *Mony Lisy*. Bariery, pancerna szyba, tłum ludzi wokół. Niełatwo zbliżyć się do obrazu przedstawiającego najśłynniejszy uśmiech świata. Leonardo da Vinci namalował ten niewielki (77 cm x 53 cm) obraz na drewnie topoli. Przedstawia najprawdopodobniej Lisę Gherardini, żonę bogatego florenckiego kupca Francesco Giocondo, ale istnieją również teorie, że to ukryty autoportret samego Leonarda. Dlaczego ona stała się ikoną popkultury? Czy to z powodu uśmiechu? Czy to magia mistrzowskiego *sfumato*? Gioconda bez wątpienia jest gwiazdą i przyćmiewa znajdujące się w pobliżu inne arcydzieła takie jak: „*Wesele w Kanie*” Veronesego, „*Koncert wiejski*” Giorgionego i Tycjana. Zostawiamy Leonarda i idziemy do Nike z Samotraki. Ma 2,40 m wysokości, a ze skrzydłami 3,28 m. Jej twórcą był prawdopodobnie Pytokritos

z Rodos. Postać bez głowy ma w sobie dużo harmonii, gracji, zdaje się, że za chwilę usłyszymy trzepot skrzydeł lub szelest sukni. Do Luwru trzeba wrócić. A najlepiej wracać.

Do Muzeum Orsay pojechaliśmy z moim kuzynem Alexandrem, który zastanawiał się, czy będzie gdzie zaparkować samochód. To duży problem w Paryżu. Okazało się, że pod Muzeum (charakterystyczny budynek dawnego dworca kolejowego) było jedno wolne miejsce dla inwalidy, a karta parkingowa okazała się na dodatek dokumentem, na podstawie którego miałam darmowy wstęp. Musée d'Orsay jest najbardziej znane z kolekcji obrazów impresjonistów, ale ma również imponujący zbiór dzieł rzeźbiarzy, fotografów i projektantów sztuki dekoracyjnej i użytkowej. Nie mogłam się doczekać spotkania z tymi arcydziełami. Pasterle, oleje i rysunki Maneta, Pissarra, Moneta wypełniają najwyższe piętro muzeum. W sali nr 35 znajdziemy 19 płócien van Gogha. Słynne autoportrety robią ogromne wrażenie. Niezrozumiany za życia, po śmierci spogląda ze swoich obrazów z dystansem, jakby dziwiąc się temu zainteresowaniu. I oczywiście słynne słoneczniki, malowane wielokrotnie, niepowtarzalne w swoich odcieniach i kształtach. Sąsiednie pomieszczenie zajmują prace Toulouse-Lautreca, a dzieł Degasa nie sposób nawet policzyć. Moim ulubionym malarzem jest Pierre-Auguste Renoir i to jego prac wypatrywałam ze szczególną uwagą. Nie malował pejzaży, skupiał się opisywaniu ulotności chwil, próbował przekazać nam subtelność i urok świata. Był w tym pragnieniu podobny poetom. Mawiał: *Dla mnie obraz musi być czymś przyjemnym, wesołym i ładnym, tak, ładnym! Jest dość przykrych rzeczy w życiu, abyśmy mieli jeszcze tworzyć więcej*. Jednym z jego najpiękniejszych dzieł jest „*Gabriela z różą*”. Kobieta na obrazie wpina różę we włosy i uśmiecha się zagadkowo. Jest pulchna, ciepła, zmysłowa. Kobiety Renoira są zwiewne, noszą piękne suknie, woalki. Ale malował też akty. Na obrazie „*Kąpiące się*” ukazał dwie kobiety o pełnych kształtach. Renoir uwielbiał kobiece ciało i przedstawiał je w intensywnych barwach i swobodnych pozach.

Dokończenie w następnym numerze
Lilla Latus
fot. Archiwum Autorki



Szermierze w drodze

W tym roku rozpoczęła się rywalizacja szermierzy na wózkach o kwalifikacje do udziału w Paraolimpiadzie Londyn 2012. Dla naszych sportowców ma ona podwójny wymiar. Z jednej strony walczą oni o jak największą liczbę miejsc dla całej reprezentacji i od ich indywidualnych wyników zależy liczba przyznanych miejsc dla Polski, z drugiej strony ostro rywalizują między sobą o uzyskanie nominacji dla samych siebie. Śmiało można powiedzieć, że wśród naszych orłów doszło do podziału (szczególnie w kategorii A) pokoleniowego. I tak, mamy tu starych wyjadaczy, którzy łamią klingi już od kilkunastu lat, obok których pojawiła się grupa młodych wilków, pragnących wreszcie zająć miejsce starej gwardii.

Do pierwszej grupy, zwanej czasami ojcami rodzin, należą Dariusz Pender, Radosław Stańczuk, Piotr Czop oraz Stefan Makowski. O ile Darek i Radek cały czas prezentowali doskonałą formę i wobec tryumfów na każdym turnieju nikomu nawet przez myśl nie przeszło wykreślać ich z kadry, o tyle w przypadku dwóch pozostałych zawodników, startujący ze zmiennym szczęściem, młodzież snuła śmiałe plany usunięcia ich z czołowych miejsc w reprezentacji. W grupie tej znaleźli się Norbert Całka, Rafał Ziomek, Zbigniew Wyganowski, Adrian Castro oraz młodzieńki, ale bardzo utalentowany Kajetan Ruszczyk.

Do pierwszego starcia doszło 1 kwietnia w słonecznej Maladze podczas Pucharu Świata. Niestety rywalizacja między naszymi orłami nie była pełna z powodu nieobecności na turnieju Kajetana i Zbyszka.

Pierwszy dzień należał do florecistów i szablistek. Po fazie grupowej tabelka pucharowa ułożyła się jakby na życzenie tych, którzy chcieli bezpośrednio pokoleniowej konfrontacji. W walce o szesnastkę naprzeciwko siebie stanęli Norbert Całka i Stefan Makowski. Zwycięstwo w tym starciu nie gwarantowało nominacji paraolimpijskiej, ale w znacznym stopniu wzmocniło pozycję wobec przegranych. Nerwy związane ze stawką spowodowały, że walka przemieniła się w bijatykę, w której liczyła się zwiędła siła, a nie kunszt i wyszkolenie. Publiczność wręcz zastanawiała się, czy pojedynek odbywa się według prawideł szermierczych, czy też karczemnej burdy. Pierwszy z tego zaciętrzewienia opamiętał się Stefan i wykorzystując swoje doświadczenie, pokonał Norberta. Niesiony euforią

wygrał jeszcze jeden puchar, i to z liderem polskiego floretu – Darkiem Penderem. W następnym starciu uległ jednak szermierzowi z Hong-Kongu i ostatecznie zajął 8 miejsce. Niestety żaden z panów nie znalazł się tego dnia w strefie medalowej. Najwyżej ze wszystkich był Piotr Czop, który uplasował się na 5. pozycji.

W tle rywalizacji mężczyzn rozgrywała się szabla kobiet. Nie budziła ona aż takich emocji, gdyż decyzją międzynarodowej federacji szermierki na wózkach konkurencja ta nie będzie obecna na Paraolimpiadzie w Londynie. Jest to krzywdzące szczególnie dla nas, gdyż od 2010 roku nasze panie znajdują się w czołówce na prawie każdym turnieju. Tak było również w Maladze, gdzie Renata Burdon wywalczyła złoto.

Kolejny dzień dał nam nowe powody do radości. Tym razem wspaniale powalczył Dariusz Pender, który tryumfował w turnieju szpadowym. Jednak jego zwycięstwo zostało przyćmione sukcesem Marty Makowskiej. Pokonała ona w finale szpady kobiet kategorii B niepokonaną do tej pory Simone Brie-se-Beatke. Mamy nadzieję, że zwycięstwo nad fenomenalną Niemką doda Marcie wiary w siebie i przysporzy sił przed następnymi starciami.

Ostatni dzień walk w Maladze przyniósł nam jeszcze dwa medale. Obydwa były brązowe i zostały wywalczone przez szablistów. Stefan Makowski stanął na podium w kategorii A, a Grzegorz Pluta w kategorii B. Szczególnie ten drugi pojedynek obfitował w emocje. Grzegorz stał się w nim z Włochem Alessio Sarrim. Mimo pewnych i zdecydowanych akcji naszego reprezentanta Sarri miał podczas walki ciągłe pretensje do sędziego, że punkty powinny być przyznane właśnie jemu. Apogeum tych nieuzasadnionych pretensji nastąpiło po zadaniu ostatniego trafienia przez Grzegorza. Mimo że

było ono na jedną lampę (czyli punkt powinien być bezapelacyjnie przyznany dla Polaka), to jednak Włosi wszczęli awanturę, żądając powtórzenia ostatniego starcia. Sarri posunął się wręcz do zmyślania sędziego i zlekceważenia trenera. Za Włochem ujął się jego trener i cała włoska ekipa. Widząc to, w sukurs Grzegorzowi przyszli jego koledzy z drużyny szablowej, którzy jego samego odciągnęli, a sami wdali się w przepychanki słowne z Włochami. Nie wiadomo, czym by się skończyła ta awantura, gdyby nie ucieczka sędziego. Zamiast przywołać do porządku obu zawodników i ukarać czarną kartką Sarriego, sędzia zrejterował, pozostawiając obie ekipy same sobie. Na szczęście krew nie zawrzała na tyle, aby miało dojść do rękoczynów i obie grupy adwersarzy rozeszły się asystować przy kolejnych pojedynkach.

Malaga skończyła się dla nas 5 medalami, w tym 3 złotymi. Jak na początek sezonu był to bardzo dobry wynik. W konfrontacji zaś między młodymi a starymi, to stara gwardia zdobyła pierwszy punkt.

Kolejnym turniejem kwalifikacyjnym był Puchar Świata w Montrealu. Tym razem, ze względu na ciężkie finansowe i obowiązujące przy wyjazdach poza stary kontynent ostre kryteria kwalifikacji, nasza ekipa wyjechała do Kanady w bardzo okrojonym składzie, ograniczając się jedynie do medalistów z Mistrzostw Świata w Paryżu w 2010 roku. Zaledwie siedmioosobowa ekipa przywoziła dwa medale. Jak zawsze nie zawiódł Dariusz Pender, który wywalczył złoto w szpadzie indywidualnej. Drugi z krążków przywoziła drużyna szablowa, która zajęła trzecie miejsce.

Dwa tygodnie później nasi sportowcy wyjechali na kolejny „pucharowy sprawdzian” do Lonato. Turniej był świetnie obsadzony, gdyż pojawiła się na nim liczna reprezentacja Chin, która

do Londynu

od Paraolimpiady w Atenach triumfuje na planszach szermierczych. Tak mocno obsadzone zawody spowodowały, że dla wielu szermierzy już wejście do 16-ki można było uznać za dobry wynik. Do ósemki, z naszych panów, dotarło czterech. Na szczęście panie postarały się lepiej. Marta Makowska aż dwukrotnie stała na podium, we florecie wywalczając srebro, a w szpadzie brąz.

Nasi chłopcy uratowali swój honor, dzielnie bijąc się w drużynie floretowej. Rywalizacja ta była szczególnie dla nas istotna, ponieważ turniej w Lonato był jednym z etapów kwalifikacji do zdobycia nominacji drużynowej do udziału w Paraolimpiadzie w Londynie. Pierwszymi naszymi przeciwnikami była reprezentacja Węgier, z którą po zażartym pojedynku wygraliśmy 45:44. Następnie przyszło naszym chłopcom zmierzyć się z niepokonaną od 7 lat drużyną z Chin. Początek meczu był bardzo obiecujący gdyż po dwóch pierwszych pojedynkach udało nam się zdobyć prowadzenie 10:8. Niestety w kolejnych starciach nasi rywale byli lepsi i zdecydowanie wygrali.

Po porażce z Chinami przyszło naszym orłom zmierzyć się w walce o brąz z reprezentacją Ukrainy. Starcie to zakończyło się pewnym zwycięstwem Polski dającym nam miejsce na podium i cenne punkty w rywalizacji o Londyn.

Pod koniec czerwca najlepsi na świecie szermierze przyjechali do Warszawy, gdzie od 10 lat odbywa się renomowany Puchar Świata „Szabla Kilińskiego”. Tym razem przy turnieju, po raz pierwszy w historii, zostały zorganizowane zawody floretowe dla młodych szermierzy (w kat. do 17 lat), nazwane Otwartymi Europejskimi Mistrzostwami Kadetów. Pod względem frekwencji został pobity rekord. Przyjechało ponad 150 zawodników z 23 państw, nie zabrakło nikogo poza Chińczykami i Grekami. Tak duża liczba przybyłych sportowców potwierdziła opinię, że zawody rozgrywane w Warszawie są najlepiej zorganizowane, mają fantastyczną atmosferę, niezwykle uroczystą oprawę, w środowisku międzynarodowym cieszą się szczególnym uznaniem i prestiżem.

Dla naszych zawodników taka opinia była ogromną motywacją do jak

najlepszego zaprezentowania swoich możliwości i wywalczenia miejsc na podium. Rozstawione w sali balowej Hotelu Courtyard by Marriott plansze okazały się dla „białoczerwonych” szczęśliwe. Polska ekipa zdobyła łącznie aż 13 medali, co w obecnej konfiguracji państw liczących się w światowej szermierce na wózkach należy uznać za bardzo dobry rezultat. Oczywiście wszystkich najbardziej ucieszył szablowski sukces Marty Fidrych, która jako jedyna z Polaków wywalczyła główne trofeum turnieju – replikę szabli Jana Kilińskiego. Bardzo ważne i cenne było również zajęcie drugiego miejsca przez damską drużynę szpadową, gdyż turniej w Warszawie był także kolejnym etapem kwalifikacji drużynowej do Londynu. Zajęcie drugiego miejsca oraz pokonanie w drodze do finału Węgiek uplasowało nasze Panie w klasyfikacji generalnej na drugim miejscu i dało podstawy do marzeń o podium w Londynie.

Kolejnym dużym sukcesem był finał zawodów młodzieżowych we florecie chłopców, w którym starli się dwaj reprezentanci Polski – Umar Magamadow oraz piętnastoletni Kajetan Ruszczyk. Radości przysporzyło nam nie tylko zajęcie dwóch pierwszych miejsc przez naszych „orlików”, ale przede wszystkim to, w jakim stylu odbył się pojedynek. Zarówno Umar, jak i Kajtek walczyli w stylu, którego nie powstydziliby się żaden z ich starszych kolegów. Cała zgromadzona publiczność patrzyła ze zdumieniem i zachwytem na parady, finty i doskonałe prowadzenie końca broni. W oczach kadry trenerskiej z innych krajów można było dostrzec błysk zazdrości, spowodowany zapewne myślą o tym, jak Kajtek i Umar będą

w przyszłości wygrywali z ich zawodnikami na najważniejszych imprezach.

Ostatecznie finał wygrał, po wyrównanych bojach, Umar, ale po Kajtku było widać, że z niecierpliwością czeka na przyszły rewanż.

Po udanym turnieju „Szabla Kilińskiego” nasze orły lecą w lipcu do Sheffield na Mistrzostwa Europy. W dotychczasowych zmaganiach o Londyn lepsza była stara gwardia, lecz tak naprawdę dopiero wynik na zawodach starego kontynentu oraz na odbywających się w październiku mistrzostwach świata w Catanii może zdecydować o składzie kadry. Jest to związane z decyzją Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego, że mistrzowie kontynentów mają zagwarantowany start na Paraolimpiadzie.

Jaki więc będzie koniec rywalizacji? Czy Darek, Radek, Piotrek i Stefan będą mogli powiedzieć za generałem Cambronne: La garde meurt, mais elle ne se rend pas! A może młode wilki odpowiedzą z radością starej gwardii: Merde! Zwycięstwo jest nasze!

Shrek

fot.: Archiwum NS

Ogólnopolski Portal Sportu Niepełnosprawnych

Już ruszył Ogólnopolski Portal Sportu Osób Niepełnosprawnych – Sport-ON. Wszystkich zainteresowanych tematyką sportu osób niepełnosprawnych serdecznie zapraszamy na stronę sport-on.info. Zapraszamy również wszystkich, którzy chcą się podzielić ciekawymi wiadomościami na temat sportu tej grupy osób, o przesyłanie informacji na adres biuro@sport-on.info.

Okolo 15 najciekawszych informacji spośród artykułów zamieszczonych na stronie będzie umieszczanych co miesiąc we wkładce do tygodnika „Konkrety”. Wkładka będzie dostępna na stronie w formacie pdf i będzie również wysyłana pocztą do osób zainteresowanych jej otrzymywaniem, które mieszkają na terenie Dolnego Śląska.

Projekt, w ramach którego powstał portal i będzie drukowana wkładka, jest współfinansowany przez Województwo Dolnośląskie ze środków PFRON.

Info: IKS Skorpion Polkowice



12 sierpnia 2011 r. w Cieszynie miała miejsce konferencja „Ekstremalnie Sprawni – Niepełnosprawni”, która zainaugurowała II Edycję Freestyle City Festival. W jej ramach można było wysłuchać interesujących wystąpień. Łukasz Szeliga z Bielskiego Startu opisał aktualną sytuację sportu osób niepełnosprawnych w Polsce, Piotr Bęcki z Ortocentrum w Warszawie zaprezentował nowoczesne rozwiązania w zakresie protezyki kończyn, okazało się – niestety – mimo że protezy są niezbędne wielu niepełnosprawnym, to wysokie ceny są poważną barierą w ich zakupie. Jarosław Rola i Rafał Szumiec wystąpili

Ekstremalnie Sprawni – Niepełnosprawni

z tematem „Od idei do produktu – mountain handbike Explorer”. O współczesnych możliwościach uprawiania sportów ekstremalnych przez osoby niepełnosprawne ruchowo mówiła Małgorzata Kelm, moderatorka konferencji i członek Zarządu Wolontariatu FCF 2011. Ona też wraz z Łukaszem Szeligą przybliżyła nową dyscyplinę sportu – parasnowboarding. Na zakończenie zaprezentowano działalność Stowarzyszenia Rehabilitacji, Kultury Fizycznej, Turystyki i Integracji Osób Niepełnosprawnych w Cieszynie.

Jednym z prelegentów był Jarosław Rola, który ma szczególnie zasługi w propagowaniu i uprawianiu sportów ekstremalnych. Sam projektuje i wykonuje sprzęt sportowy dla osób niepełnosprawnych ruchowo. Jest konstruktorem m.in. trójkołowego handbike'a górskiego. Jego amortyzowany pojazd był pierwszą taką konstrukcją i zapoczątkował rozwój handbike'ów górskich na świecie. Na zaprojektowanym przez siebie sprzęcie zdobył szczyt Śnieżki i brał udział w wyprawie na Kilimandżaro. Lista jego osiągnięć jest znacznie dłuższa. Brał udział w Pucharach Świata i Europy w narciarstwie alpejskim, w paraolimpiadach w Turynie i Vancouver, a od 2007 roku uczestniczy w rajdach przeprowadzonych samochodów terenowych.

Swoją wiedzę i umiejętności przekazuje innym prowadząc w Karkonoszach szkolenia narciarskie dla niepełnosprawnych.

Krótko po cieszyńskiej konferencji, 16-18 sierpnia, Jarosław Rola i Rafał Szumiec wzięli udział w ekspedycji „Karkonosze 2011”, na której w bardzo trudnym terenie pokonali 30 km, przy sumie podjazdów wynoszącej ok. 1600 m przewyższenia w pionie.

MaC

Awans polskich

Po raz pierwszy Polska, a konkretnie Białystok, była gospodarzem Mistrzostw Europy w goalballu grupy C. 13 września do rywalizacji stanęło 12 reprezentacji europejskich, z których cztery najlepsze miały awansować do grupy B.

Polski zespół, powołany przez Roberta Prażmo – trenera reprezentacji w składzie: środkowi obrońcy – Marcin Gibuła z Lublina i Piotr Szymala z Katowic, prawy obrońca – Marek Mościcki z Lublina i Paweł Brodowicz – Białystok, lewa obrona Daniel Henke z drużyny mistrza Polski – Bierutowa i Konrad Andrzejuk z Białegostoku, przystąpił do turnieju w bojowym nastroju.

Silna ekipa Ukrainy, z którą rozegrano mecz inauguracyjny, potrafiła jednak wykorzystać wszystkie proste błędy Polaków, którzy sromotnie przegrali 3:12. Wygrana z początkującą drużyną Azerbejdżanu (10:0) nieco poprawiła nastroje, ale następnego dnia czekał już bardzo wymagający przeciwnik – Izrael. Mimo że nie można było pozwolić sobie na przegraną, po trzech minutach meczu wynik nie był pomyślny – 1:4 na rzecz Izraela. Nasi reprezentanci wykrzesali z siebie wszystko i – po bardzo wyrównanym i emocjonującym pojedynku – wygrali 13:12. Po kolejnej łatwej wygranej z Mołdawią (11:1) dawało to trzecie miejsce w grupie i przejście do ćwierćfinału.

Tegoroczne XI Regaty Kajakowe Osób Niepełnosprawnych – Pionki 2011 r. zrealizowane zostały 20-21 sierpnia br. przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Pionkach wraz ze Stowarzyszeniem Centrum Wolontariatu tamże, jako zadanie publiczne z zakresu organizowania regionalnych imprez kulturalnych, sportowych i rekreacyjnych dla osób niepełnosprawnych, wspierających ich aktywność w tych dziedzinach.

Regaty objęły swoim zasięgiem osoby z zaburzeniami psychicznymi (z niepełnosprawnością intelektualną i chorobą psychiczną) z terenu województwa mazowieckiego – uczestników środowiskowych domów samopomocy i mieszkańców domów pomocy społecznej.

20 i 21 sierpnia br., nad Stawem Górnym w Pionkach, po wciągnięciu flag maszt przez poczet sztandarowy – stworzony z bardzo dumnych uczestników regat – dorosłe osoby z zaburzeniami psychicznymi z Sochaczewa, Wyszogrodu, Łubca, Warszawy, Lipska, Ruskiego Brodu, Radomia, Wierzbicy, Pionek, Przasnysza korzystały z uroków kajakarstwa, brały udział w zajęciach rekreacyjno-sportowych: strzelanie z łuków sportowych, próby

Regaty

sił i sprytu w ujeżdżaniu mechanicznego byka, rywalizacji w przechodzeniu przez pajęczynę – w grupowej konkurencji na działanie zespołowe.

Oprócz uczestnictwa we wszystkich atrakcjach chętni mieli możliwość przejażdżki quadem po sztucznie wytworzonych warunkach pustynnych. Sobotni dzień, pełen wrażeń, zakończyło pływanie w kajakach z pochodniami.

W niedzielę, po plenerowej mszy św. odprawionej w intencji osób niepełnosprawnych, nastąpił chrzest wodniacki pierwszaków, czyli osób pływających po raz pierwszy w kajaku. Neptun miał bardzo dużo pracy – w przeciagu dwóch godzin nadał wodniackie imiona przeszło 40 uczestnikom.

Punktualnie w południe z atrakcyjnym rykiem wjechało nad staw 40 motocyklistów na pięknych maszynach – społeczność radomskich motocyklistów, skupionych wokół forum MotoFans Radom. Tym większa była nasza radość z obecności tak licznej grupy, że sami zebrali się w tak okazałą kawalkadę, po jednej prośbie wpisanej na forum.

goalbalistów do grupy B



Druga drużyna Mistrzostw Europy

Tam nasz zespół trafił na mocnych Greków, którzy po kilku minutach prowadzili już 4:1... Trener Prażmo potrafił jednak zmobilizować nasz zespół, bo pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 5:5, a cały dramatyczny mecz wygrali Polacy 10:8. Oznaczało to miejsce w pierwszej czwórce zawodów i awans do grupy B. Radość, łyż szczęścia i spontaniczny taniec zwycięstwa...

Półfinał był okazją do rewanżu na Ukraińcach, co powiodło się w pełni, a zwycięstwo 9:6 dawało ponadto drugie miejsce na podium. W finale jednak nie udało się odnieść zwycięstwa nad Czechami – jedyną niepokonaną drużyną turnieju, słabą postawę Polaków obrazuje wynik 3:13.

Pomimo tego radość nie opuszczała polskiego zespołu – srebrne medale i awans do europejskiej dywizji C wyraźnie wskazały goalballowemu światu, że nie jest już outsiderem.

Klasyfikacja mistrzostw: 1. Czechy, 2. Polska, 3. Ukraina, 4. Izrael, 5. Holandia, 6. Wielka Brytania, 7. Chorwacja, 8. Grecja, 9. Rumunia, 10. Mołdawia, 11. Słowacja, 12. Azerbejdżan.

MaC

fot.: Radosław Popławski

w Pionkach



Zakończenie regat przebiegło z wręczaniem uczestnikom przez władzy miasta Pionki – burmistrza, starostę i przewodniczącego Rady Miasta – dyplomów, upominków oraz statuetek. Poczet sztandarowy opuścił biało-czerwoną flagę oraz flagę Stowarzyszenia

Kajakarzy na rzecz Osób Niepełnosprawnych, oznajmiając zakończenie XI Regat Kajakowych, zapraszając wszystkich uczestników i gości na następne.

Aneta Paluch-
-Szczepanik
fot.: ŚDS Pionki

Mazurski rajd rowerowy

Już po raz trzeci, w dniach 20-28 sierpnia br., został zorganizowany przez Fundację Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” – Warsztat Terapii Zajęciowej w Kaliszu III Rajd Rowerowy dla uczestników WTZ.

Tym razem trasa rajdu została wyznaczona szlakiem Jezior Mazurskich. Jechaliśmy od Augustowa do Olecka, Miłek, Kętrzyna, Węgorzewa, Giżycka, Mrągorowa, kończąc naszą przygodę w Mikołajkach. Przejechaliśmy na rowerach łącznie 360 km, dziennie około 50 km. Dopisywało nam wszystko: pogoda, humory, a pokonywanie kolejnych kilometrów nie sprawiało żadnych problemów.

Wystarczyło sił, żeby popływać kajakami i rowerami wodnymi, zwiedzić urokliwe miasteczka mazurskie, podziwiać piękno i przyrodę Mazur. Zwiedziliśmy Wilczy Szaniec w Kętrzynie, w Mamełkach oglądaliśmy bunkry, a z wieży widokowej zachwycaliśmy się pięknym krajobrazu, w Dowspudzie oglądaliśmy ruiny pałacu Paca, a nieco dalej kręte zakola rzeczki w dolinie Rospudy. Byliśmy również w Sanktuarium Maryjnym w Świętej Lipce, zwiedziliśmy Park Kamienny w Paprotkach.

Teraz już w domu ciągle wspominamy to, co przeżyliśmy i już myślimy o wyprawie w następnym roku.

Tekst i fot.: Marek Konwiński



Na wodzie jesteśmy



dokończenie ze str. 25

Język Gumińskiego

Żeglarstwo jest sportem, który z powodzeniem mogą uprawiać także osoby niesłyszące. W Giżycku akurat kończyła kurs grupa żeglarzy niesłyszących. Dla osoby z dysfunkcją słuchu wiele określeń, np. wiatr rzeczywisty i wiatr pozorny, to pojęcia całkowicie abstrakcyjne. Jej język, wyobrażenia i możliwości percepcji są bardzo skrócone, skondensowane i siłą rzeczy niezwykle ograniczone.

Tomasz Gumiński (zwany Gumiśm), lider grupy, stworzył zestaw znaków języka migowego i jest autorem ok. 850 przedstawiających je zdjęć, które znalazły się w podręczniku „Zostań żeglarzem. Żeglarstwo dla niesłyszących”. Jest to bardzo skodyfikowany język komend żeglarskich, gestów-znaków dotyczących określonych zachowań i czynności na jachcie z załogą z dysfunkcją słuchu. Jak twierdzą użytkownicy, jest to absolutny bestseller nie mający odpowiednika w żadnym innym języku, bo pierwszy w Polsce i na świecie. Autorem książki jest kpt. Franciszek Faber. Jej promocja odbyła się w listopadzie 2010 r. w Muzeum Sportu i Turystyki Centrum Olimpijskiego w Warszawie. Obok omówienia podstawowych zagadnień żeglarskich, takich jak: budowa jachtu, teoria żeglowania i manewrowania, kwestie bezpieczeństwa i meteorologia, zawiera specjalistyczne komendy ob-
rzuwane fotografiami znaków języka migowego, których twórcą jest właśnie Tomasz Gumiński. Szkoda, że ta informacja w książce jest bardzo słabo wyeksponowana.

Wykłady dla tej grupy prowadzone były z pomocą języka migowego, egzamin praktyczny już za pomocą „języka Gumińskiego”, którego musieli się nauczyć wszyscy, także egzaminatorzy.

Sporadycznie na warsztatach przebywają także osoby niewidome. Na jachcie jednak nie są samodzielne – muszą być w towarzystwie wolontariusza, by móc wykonać właściwe czynności. Jednak radość bycia na wodzie, słuchanie szumu fal, śpiewu ptaków wzbogaca tak znakomicie wyobraźnię o tym, co ich otacza, że daje poczucie prawdziwego szczęścia.

Żeglarz jak... artysta

Prawdziwa sztuka jest jedna – dobra lub zła. To tak jak żeglarstwo – twierdzą pasjonaci. A żeglarz, jak artysta – też może być tylko dobry lub zły. – Innego rozróżnienia nie ma. Fakt niepełnosprawności – z wyjątkiem intelektualnej – jest zupełnie bez znaczenia – mówi **Wiesław Nowakowski**, instruktor żeglarstwa i żeglarz od lat 60. ubiegłego wieku.



Wiesław Nowakowski

– 11 lat temu znalazłem się na wózku inwalidzkim. Po roku wróciłem do żeglarstwa. W 2003 r. wystartowałem w Giżycku w regatach z przypadkową załogą i zdobyliśmy pierwsze miejsce. To był ważny moment. Już się nie bałem, czy dam radę.

Osoby niepełnosprawne, które ukończyły nasze kursy, potrzebują stałego doskonalenia, odpływania. Bardzo ważnym więc elementem szkoleń są warsztaty żeglarskie, które to umożliwiają. Są przede wszystkim sprawdzianem, czy posiadacze świeżutkich patentów żeglarskich rzeczywiście pokochali ten sport, czy raczej euforia i zachwyt już zdążyły... odpłynąć? To ważne, bo żeglarstwo może uprawiać tylko człowiek prawdziwie rozkochany w tym sporcie.

Ewa Nazarowska, prezes Stowarzyszenia Żeglarzy Niepełnosprawnych z siedzibą w Bytomiu, potwierdza tę opinię. Żeglarstwem pasjonuje się od 1988 roku, kiedy w ramach wymiany polskich i holenderskich studentów niepełnosprawnych była na swoim pierwszym obozie żeglarskim w Giżycku.



sobie równi



Ewa Nazarowska za rumplem DZ-ty

Bytomskie Stowarzyszenie realizuje w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku elementy projektu w całości dotyczącego żeglarstwa pn. „W poszukiwaniu nowych horyzontów”, którego jest koordynatorem. Szkolą się na DZ i łódkach kabinowych. Mają wykłady i ćwiczenia m.in. z nauki węzłów, meteorologii, znaków, komend, prawa drogi etc. Na końcu przewidziany jest – bez względu na pogodę – krótki, kilkudniowy rejs z gotowaniem, przygotowywaniem posiłków na jachcie, codzienną higieną... To prawdziwa szkoła życia i sprawdzian z umiejętności współżycia w grupie na małej powierzchni jachtu. Wśród 20 uczestników projektu są osoby zupełnie nowe obok doświadczonych i optywanych oraz wolontariusze kompletnie bez przygotowania i wiedzy.

– Czuwają nad nami świetni instruktorzy – uspokaja E. Nazarowska. – Ryszard Motyl, bardzo doświadczony wieloletni żeglarz, regatowiec i konstruktor, a także Andrzej Kwiatkowski – rewelacyjny szkoleniowiec i praktyk, który z powodzeniem przeprowadził dziesiątki

kursów żeglarskich dla osób z niepełnosprawnościami.

Śląscy żeglarze w weekendy korzystają ze zbiorników wodnych w Przeczycach, Rybniku, Chechle, Pogorii i Poraju. Na obozy i rejsy ruszają do ośrodka w Giżycku,

na Mazury, bez względu na pogodę, liczbę kilometrów do pokonania.

Tak jak oni – wszyscy żeglarze kochają ten sport i są mu wierni. Piękne jeziora mazurskie potrafią tę miłość odwzajemnić.

Epilog

Centrum Żeglarstwa w Giżycku zostało w tym sezonie w znacznym stopniu zaanektowane przez adeptów żeglarstwa i żeglarzy z niepełnosprawnością. I bardzo dobrze, bo to jedyny w Polsce, a być może również w Europie, ośrodek przystosowany do uprawiania tego sportu przez tę grupę osób. Liczne żeglarskie kursy, warsztaty żeglarskie i sportowo-rehabilitacyjne w znacznym stopniu są dofinansowane przez PFRON, FIO oraz poszczególne samorządy terytorialne, a organizowane przez Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych i Mazurską Szkołę Żeglarstwa. W końcówce lipca odbyła się też pierwsza edycja tegorocznego – już siódmego – Pucharu Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych. Zwyciężyli faworyci. Wśród osób niesłyszących

ścigających się na omegach – Tomasz Gumiński, a w kategorii żeglarzy z niepełnosprawnością ruchową, którzy pływali na sasankach – Andrzej Bury.

Niestety na realizację tego przedsięwzięcia – podobnie jak w roku ubiegłym – organizatorzy nie otrzymali żadnego dofinansowania. Wobec braku odpowiedzi na odwołanie od decyzji o odmowie dofinansowania projektu liczba i terminy kolejnych edycji Pucharu Polski stoją pod znakiem zapytania. Na razie odwołano drugą edycję, która miała się odbyć 20-21 sierpnia. Szkoda...

Iwona Kucharska

fot.: autorka, Marek Winiarczyk

Nauka węzłów żeglarskich





Puchar Świata w szermierce na wózkach „Szabla Kilińskiego” to wielkie wydarzenie sportowe. Z roku na rok do Warszawy przyjeżdża coraz więcej zawodników z całego świata, co dobitnie świadczy o wysokiej randze imprezy. W roku ubiegłym – podczas 10. jubileuszowego Pucharu – przyjechało 130 szermierzy z 18 krajów, w tym roku aż 180 z 24 krajów świata! Tym razem bez Chińczyków i Greków, którzy odwołali swój przyjazd w ostatniej chwili.



Szablę Kilińskiego zabrali Francuzi

Niestety Polacy nie wykorzystali do końca ich nieobecności w walce o medale.

Drugą niespodzianką było pokonanie przez Francuzów – w efekcie złotych medalistów – drużyny Hong Kongu w szabli. Polakom i tej szansy na zdobycie złotego medalu nie udało się wykorzystać – pozostało więc cieszyć się srebrem. Łącznie nasi zawodnicy zdobyli jeden złoty, trzy srebrne i siedem brązowych medali, a najbardziej utytułowaną zawodniczką polską okazała się Marta Fidrych: złoto w szabli (kat. A), brąz w szpadzie (kat. A), oraz srebro drużynowo w szpadzie.

Największą atrakcją tegorocznego turnieju był niewątpliwie międzynarodowy floretowy turniej młodzieży do lat 17 w kategorii open, nazwany Otwartymi Mistrzostwami Europy Kadetów w Szermierce na Wózkach. Przyjechało aż 26 młodych zawodników z 10 krajów,

co świadczy o potrzebie i słusznosci tej inicjatywy.

Tadeusz Nowicki, szef Komitetu Organizacyjnego „Szabli Kilińskiego”, przyznał, że nie spodziewano się aż tak licznego uczestnictwa młodych florecistów. Ciesząc się z tego faktu, podkreślił, że tę inicjatywę zgłosiła strona rosyjska, na czele z Aleną Bałkiną – rosyjską działaczką związaną z szermierką na wózkach.

To ona właśnie w imieniu wszystkich uczestników turnieju przyznała Tadeuszowi Nowickiemu, wraz z całym zespołem organizatorów, specjalne wyróżnienie.

W turnieju kadetów dwa pierwsze miejsca zajęli reprezentanci Polski: Umar Magamadow i Kajetan Ruszczyk.

MaC

fol.: Artur Kulesza, archiwum IKS Warszawa

Wyniki polskich reprezentantów w Pucharze Świata „Szabla Kilińskiego”:

- Pierwsze miejsce: złoty medal**
– Marta Fidrych (szabla, kategoria A)
- Drugie miejsce: srebrny medal**
– Dariusz Pender (szpada, kat. A)
– drużyna kobiet (szpada: Marta Makowska, Marta Fidrych, Dagmara Witos-Eze, Renata Burdon)
– drużyna mężczyzn (szabla: Adrian Castro, Radosław Stańczuk, Stefan Makowski, Grzegorz Pluta)
- Trzecie miejsce: brązowy medal**
– Renata Burdon (szpada, kat. A)
– Marta Fidrych (szpada, kat. A)
– Marta Makowska (szpada, kat. B)
– Radosław Stańczuk (szpada, kat. A)
– Grzegorz Pluta (szpada, kat. B)
– Grzegorz Pluta (szabla, kat. B)
– Piotr Czop (floret, kat. B)



17 medali to więcej niż oczekiwaliśmy

– Jak Pan ocenia występ naszych zawodników na tegorocznej Szabli Kilińskiego?

– Uważam, że ten występ był bardzo udany. Oczywiście mamy świadomość, że polska szermierka na wózkach nie należy w tej chwili do potęg światowych. Jest cały czas w czołówce krajów, które walczą o medale i te medale zdobywają, ale nie jesteśmy już tak silni jak w okresie lat 2000-2004. Mając tę świadomość i wiedząc, jaka jest konkurencja, że czołówka coraz bardziej się poszerza, coraz więcej krajów i zawodników włącza się do tej rywalizacji medalowej, to jesteśmy zadowoleni, zwłaszcza że przedostatni Puchar Świata we Włoszech w maju nie wypadł najlepiej. Zdobyliśmy wówczas tylko pięć medali i, szczerze mówiąc, obawiałem się tego występu w Warszawie. 17 zdobytych medali – to ponad 100 proc. tego, co mogliśmy oczekiwać, to musi cieszyć zwłaszcza przed wyjazdem na Mistrzostwa Europy w Sheffield. Cieszy zwłaszcza eksplozja formy młodej zawodniczki Marty Fidrych, która wygrała w szabli i była trzecia w najtrudniejszej dla kobiet konkurencji – szpadzie. Po kilku latach „posuchy” wśród pań uprawiających szermierkę na wózkach te wyniki muszą cieszyć. Mamy dobrą drużynę łączącą młodość i energię z doświadczeniem: prócz „złotej” Marty są jeszcze młoda szermierka Renata Burdon, Marta Makowska, bardzo utytułowana i z dużym doświadczeniem, oraz Dagmara Witos-Eze – paraolimpijka z Aten, która wróciła z urlopu macierzyńskiego, również z dużym doświadczeniem.

– Panowie mieli jednak realną szansę na złoto w szabli w turnieju drużynowym, która może się nie powtórzyć. Makowski nie był z siebie zadowolony, krytycznie wypowiadał się o swoim udziale w pojedynku o złoto z Francuzami...

– On jest bardzo skromnym człowiekiem i zawsze swoje zasługi pomniejsza, a innych powiększa, to jest piękna cecha, ale niekoniecznie ma rację w ocenie swojej postawy. Zdobyliśmy srebrny medal w rywalizacji najlepszych szermierzy z czołowych państw, co prawda z wyjątkiem Chińczyków. Gdyby brali oni udział, to dorobek nasz, jak i innych reprezentacji, byłby zapewne dużo skromniejszy. Ale występ chłopaków był bardzo dobry. W rankingu światowym, jak i w klasyfikacji indywidualnej turnieju Szabla Kilińskiego było trzech

Francuzów w pierwszej szóstce. Oni są na dzień dzisiejszy po prostu lepsi od nas. Myślę, że na Mistrzostwach Europy uda nam się powtórzyć wynik i zdobyć srebrny medal – na to nas obecnie powinno być stać.

– Jak liczna jest nasza reprezentacja na Mistrzostwa Europy?

– Dość liczna, bo to 16-osobowa ekipa.

– Jak pan ocenia przyszłość naszej szermierki na wózkach zarówno pod względem kadrowym, jak i pod względem organizacyjnym? Myślę tutaj przede wszystkim o pieniądzech.

– Wszystkie środowiska uprawiające sport paraolimpijski w Polsce, także szermierka, cierpią na to, że nie ma zbyt wielu chętnych do podejmowania się takiego wysiłku. My – poza pieniędzmi – martwimy się o to, czy uda nam się pozyskać nowe osoby i namówić tych, którzy już są z nami, aby jeszcze więcej czasu poświęcać na treningi sportowe, szlifowanie formy i doskonalenie warsztatu. Bo dzisiaj sport niepełnosprawnych na tyle się sprofesjonalizował, że niewiele się różni od sportu pełnosprawnych. Z tym oczywiście wiążą się pieniądze, bo nie brakuje w naszym środowisku chęci do działania. Trenerzy z całą pewnością są dobrze wyszkoleni i przygotowani. Jeżeli chodzi o zapewnienie środków na roczną działalność, to mamy o połowę mniej pieniędzy. Na rok przed igrzyskami paraolimpijskimi, gdy wszystkie kraje dokładają pieniędzy, my mamy o połowę fundusze zmniejszone.

– Kto zmniejszył te fundusze, Ministerstwo Sportu?

– Wynika to z faktu rozdzielenia środków na sport powszechny i wyczynowy, co sprawdza się w sporcie osób sprawnych, jednak nie do końca w naszym środowisku, gdzie ten podział jest zdecydowanie mniej ostry. Tymczasem u nas sport powszechny to wsparcie szkolenia w sekcjach, czyli takiej całorocznej pracy, która stanowi podstawę do sportu wyczynowego.

Z Tadeuszem Nowickim (na zdjęciu w środku), szefem komitetu organizacyjnego turnieju, rozmawia Ryszard Rzebko



Nie jest dla mnie zrozumiałe, dlaczego rozgrywane zawody sportowe tzw. powszechne nie mogą być równocześnie traktowane jako uzupełnienie szkolenia kadry i nie mogą być umieszczone w planie szkoleniowo-startowym zawodników kadry paraolimpijskiej.

W tym roku odczuliśmy mocno, że tych pieniędzy jest mniej na wszystko – na wynajem, na szkolenia. Zresztą z różnych źródeł te ograniczenia płyną. Do tej pory byliśmy dofinansowani i z PFRON, z Urzędu Miasta, z Mazowieckiego Urzędu Marszałkowskiego, z Ministerstwa Sportu – poprzez PKPar i PZSN Start – i ze wszystkich tych źródeł mamy mniej środków.

W dodatku z PFRON nic jeszcze nie otrzymaliśmy, również na – już przecież zakończony – turniej Szabla Kilińskiego, mamy jednak zapewnienie, że tak się stanie. Temu winna jest długotrwałość procedur konkursowych, a nie ma innych sposobów pozyskania wsparcia z tego Funduszu.

Ten turniej organizujemy jednak od 11 lat. Ma on renomę w międzynarodowym środowisku sportowym, mamy pewne doświadczenie i zaufanie wśród kontrahentów. Dzięki temu udało nam się zorganizować tę imprezę, którą swą obecnością zaszczytował m.in. Jan Lityński – przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP, wicemarszałek wojewódzka mazowieckiego Marcin Kierwiński czy znany aktor Zbigniew Zamachowski, który nie po raz pierwszy był gościem turnieju; m.in. to on właśnie wręczał zwycięzcom repliki szabel Kilińskiego.

– Dziękuję bardzo za rozmowę.





Szabla Kilińskiego 2011



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.